Prenumerata:
W miejscu:
kwartalnie . . kor. 1·30
półrocznie . . „ 2·50
rocznie . . . „ 5·—
Numer pojedynczy 10 hal.

Na prowincyi:
kwartalnie . . kor. 1·50
półrocznie . . „ 3·—
rocznie . . „ 6·—
Numer pojedynczy 10 hal.

W niedziele od godz. 7 wieczór.
Telefon L. 1556.

GONIEC PONIEDZIAŁKOWY

wychodzi w każdy poniedziałek, o godzinie 5-ej rano.

Ceny ogłoszeń:
Wiersz petitowy
w kolumnie szesciosznaltowej
Za pierwszy raz K —·40
„ następny „ ·20
Nadesłane za wiersz ·60
Głosy publiczne „ 1·50
Paski od . . . „ 4·—

Administracya i Redakcya:
Kraków, ul. Gertrudy 9.
Telefon L. 334.

Nr. 23. Kraków, Poniedziałek 3. czerwca 1912. Rok II

LOKAL ZIELONEGO BALONIKA
artystycznie urządzony
Cukierni Lwowskiej
JANA MICHAŁIKA
ul. Floryańska L. 40. Telefon 466.
Otwarty od godz. 7. rano do 2. w nocy.
Filia dla sprzedaży wyrobów cukierniczych ul. Szczepańska 7. Telefon 466.

MLECZARNIA
E. DOBRZYŃSKIEJ
na plantach
obok pałacu biskupiego
już otwarta!

Syndykat Rolniczy
w Krakowie
posiada stale na składzie:
Kosiarki, żniwiarki, wiązałki, grabiarki, przetrząsacze do siana i t. t. d.
Wyłączne zastępstwo amerykańskiej firmy:
Deering, Chicago.

Ostatnie wiadomości telefoniczne i telegraf.:

Nowy marszałek Galicyi.

(Telefonem).

Wiedeń, dn. 3 czerwca.

W kołach dobrze poinformowanych podają jaką rzecz pewną, że **Adam hr. Gołuchowski zostanie zamianowany marszałkiem krajowym. Hr. Gołuchowski już otrzymał propozycyę w drodze oficyalnej.**

Wizyta króla bułgarskiego w Wiedniu.

Wiedeń. (*BK*). Wczoraj przed południem złożyła bułgarska para królewska odwiedziny członkom domu cesarskiego. Król i obaj książęta udali się do krypty w kościele OO. Kapucynów, gdzie złożyli wspaniałe wieńce na grobach cesarzowej Elżbiety i arcyks. Rudolfa. Publiczność zebrana przed kościołem zgotowała bułgarskiemu królowi i książętom owacyę. Na pomniku cesarzowej Elżbiety złożono wieńce imieniem pary królewskiej bułgarskiej.

W południe odbyło się śniadanie u arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, w którem oprócz gości królewskich wzięli także udział ministrowie spraw zagranicznych Berchtold i Geszow. Po śniadaniu złożyła królowa Eleonora odwiedziny hrabinie Berchtoldowej. Po południu była para królewska bułgarska na herbacie w poselstwie bułgarskiem.

Wieczorem odbył się w Schönbrunie obiad galowy na cześć bułgarskiej pary królewskiej i książąt bułgarskich, w którym wzięli udział członkowie domu cesarskiego, ministrowie spraw zagranicznych Berchtold i Geszow, ministrowie, dygnitarze i t. d. Podczas obiadu wzniósł cesarz toast w języku francuskim na cześć królestwa bułgarskiego i całej bułgarskiej rodziny królewskiej, wskazując na znakomite stosunki między obu krajami. Na toast ten odpowiedział król Ferdynand w języku francuskim, dziękując za słowa cesarza i wznosząc toast na cześć cesarza i cesarskiej rodziny. Po obiedzie nastąpił cercle, poczem wiedeński związek śpiewaków wykonał kilka pieśni.

Program prac Izby posłów.

Wiedeń. (*Tel. wł.*) W tym tygodniu Izba posłów odbędzie trzy posiedzenia. Dyskusya nad pragmatyką służbową zostanie ukończona dopiera około 11. b. m. Po pragmatyce służbowej przyjdzie na porządek dzienny prowizoryum budżetowe, następnie zaś kontyngent rekruta. W tym tygodniu ma zapaść decyzya co do rokowań niemiecko-czeskich.

Wiec oświatowy T. S. L. we Lwowie.

Lwów. (*Tel. wł.*) Wczoraj odbył się tutaj ogólny wiec oświatowy T. S. L., który obradował przez cały dzień. Wiec zagaił prof. Pawlewski. Do prezydyum weszli: prof. Bujwid, b. pos. Swiertnia, p. Bałaban i prof. Pawlewski. Obecni byli liczni delegaci z wielu miast, szczególnie ze wschodniej Galicyi.

»O szkolnictwie ludowem i seminaryach nauczycielskich« referował dyr. Zubczewski. Drugi referat »O szkolnictwie średniem« wygłosili prof. Stanisław Lewicki i dyrektor Niemiec. Referenci omawiali organizacyę szkół średnich nowego typu i ich zalety, przyczem prof. Lewicki tak ostro występował przeciw dotychczasowemu wychowaniu młodzieży, że popadł w scysyę z urzędującym komisarzem policyi. Trzeci referat »O szkolnictwie zawodowem« wypowiedział inż. Blatowski, a »O zawodowych postulatach nauczycieli ludowych« mówił nauczyciel ludowy p. Smólikowski.

Wiec zakończył poseł Lisiewicz radykalnym referatem »O wyłączeniu szkolnictwa z pod władz politycznych.«

Robotnicy polscy na obczyźnie.

Kolonia. (*Tel. wł.*) W miejscowości Sitzthal przyszło do bójki między polskimi robotnikami. Kilkunastu robotników rannych.

Rozbicie ugody na Węgrzech.

Budapeszt. (*Tel. wł.*) Zdaje się, że jest rzeczą wykluczoną, by między opozycyą a rządem przyszło do zgody w drodze pokojowej. Warunki, przedłożone przez partyę Kossutha są, zdaniem rządu, niemożliwe do przyjęcia. W kwestyi reformy wojskowej rząd nie chce słyszeć o żadnem prowizoryum. W kwestyi reformy wyborczej opozycya postawi tak zasadnicze modyfikacye, że na tych podstawach **wszelka ugoda jest wykluczoną**. Większość opozycyi uważa za punkt honoru obecnie stawić zasadniczy opór przeciwko stosowaniu regulaminu w ten sposób, w jaki to zainicyował hr. Tisza.

Trzęsienie ziemi w Rumunii.

Bukareszt (*Tel. wł.*) Trzęsienie ziemi, jakie znowu nawiedziło miasto Focsani, wywołało ogromne spustoszenia. Z budynków publicznych **zawaliły się: pałac sprawiedliwości, prefektura, dyrekcya skarbu, budynek kasyna wojskowego.** Prawie wszystkie szkoły ludowe są nie do użycia. Także dwa kościoły zostały silnie uszkodzone. **15 osób zginęło, przeszło 10 rannych.**

Giolitti o wojnie z Turcyą.

Londyn. (*Tel. wł.*) Były korespondent *Daily-Chronicle* w Trypolisie, który bawi obecnie w Rzymie, miał charakterystyczną rozmowę z prezydentem ministrów Giolittim, który między innemi oświadczył, że dotąd Włochy kierowały się wobec Turcyi miłosierdziem, a to w poczuciu własnej siły. Cierpliwość Włoch jednakowoż jest już wyczerpana i niedługo **Włochy wystąpią z całą energią**. Giolitti zauważył również, że Włochy chcą i mogą dalej wojnę prowadzić.

Klęski Francuzów w Afryce.

Paryż. (*Tel. wł.*) Wedle informacyi dzienników, ostatnie klęski francuskie w Afryce są o wiele większe, niż doniosły oficyalne ogłoszenia.

CZEKI załączymy Szan. Abonentom do numeru 23 naszego pisma z dnia 10 b. m. i prosimy o rychłe wyrównanie prenumeraty dla uregulowanie nakładu.

AUTO CENTRAL-GARAGE „STAR"

Kraków XII, Lelewela 3 Telefon 1500.

znany z cen bardzo umiarkowanych. Warsztaty reperacyjne. Niklownia, naprawa pneumatyków. Przybory. Poleca samochody LAURIN & KLEMENT i motory stacyjne BRONS, niedoścignionej dobroci i ekonomii

Czeska Unia pocztowa.

Praga. (*Tel. wł.*) W sobotę zawiązała się tu Czeska Unia pocztowa, jako związek wszystkich stowarzyszeń czeskich urzędników pocztowych. Na pierwszem posiedzeniu uchwalono do dyrektora poczt i do ministra handlu telegramy, protestujące przeciwko postponowaniu języka czeskiego w urzędach pocztowych. Tak samo postanowiono zwrócić się do wszystkich członków komisyi ugodowej w Wiedniu z żądaniem, by w dalszych konferencyach domagali się równouprawnienia obu języków krajowych w służbie pocztowej.

Śmierć dwóch lotników.

Brema. (*BK.*) Przy wczorajszych wzlotach w locie okrężnym niemieckim północno zachodnim przyszło do wypadku. O godzinie 7 wieczorem wzniósł się lotnik Buchstatter w towarzystwie porucznika Stille. Aparat, robiąc łuk w powietrzu przewrócił się i spadł na ziemię, przykrywając sobą obu pasażerów. **Porucznik Stille zmarł natychmiast, lotnik Buchstätter**, wydobyty z trudem z pod aparatu, **zmarł w kilka chwil.**

Zamach samobójczy mordercy hr. Trigona.

Rzym. (*Tel. wł.*) Na wczorajszej rozprawie przeciwko porucznikowi Paterno, mordercy hrabiny Trigona, przyszło do dramatycznej sceny. Paterno usiłował popełnić samobójstwo i kilkakrotnie uderzył głową w żelazną kratę, która otacza ławę oskarżonych. Paterno zalany krwią upadł na ziemię. Wyniesiono go ze sali. Stan jego jest poważny.

O stopę procentową.

Koniec maja przyniósł w kwestyi stopy procentowej, jak też ogólnego położenia na targu pieniężnym znów niezbyt pocieszające dla świata handlowego i przemysłowego enuncyacye. Na posiedzeniu Rady naczelnej Banku austro-węgierskiego jako też centralnego wydziału niemieckiego Banku państwowego omawiano kwestyę zniżenia stopy pro procentowej i oświadczono się przeciw zniżeniu, jako w obecnej sytuacyi nieuzasadnionemu. Pozostaje więc w Austro-Węgrzech i Niemczech 5% rata bankowa.

Sekretarz genalny Banku austro-węgierskiego, p. Pranger oświadczył, że wobec zwykłego, wielkiego zapotrzebowania pieniądza w czerwcu znów trzeba będzie sięgnąć po banknoty, ulegające podatkowi. Identyczne prawie w treści są słowa prezydenta centralnego wydziału niemieckiego Banku państwa, Havensteina, który, opisując napięcie finansowe, skonstatował, że stosunki w banku pogorszyły się znacznie, przyczem charakterystyczną jest rzeczą, że poszukiwanie pieniądza jest natury czysto »komercyalnej«. Słowa prezydenta Havensteina, których tenorem jest »polityka ostrożności i wyczekiwania« wywołały silną depresyę.

Równocześnie odezwał się i minister skarbu p. Zaleski w parlamencie, gdzie omawiał stosunki na targu efektów i przestrzegał przed przesadą w wartościowaniu niektórych papierów.

Zapatrywania wszystkich trzech zgadzają się w tem, że konjunktura przemysłowa jest pomyślną, że jednak sytuacya finansowa budzi poważne obawy z powodu napięcia kredytu, nadmiernie wysokiego często zaangażowania kapitałów i zbyt szybkiego wrostu ceny efektów.

Ani rusz naprzód...

Wiedeń, dnia 2. czerwca.

Z biuletynów, ogłaszanych przez prasę codzienną o pracach Izby poselskiej możnaby zgoła błędnego nabrać przekonania, że życie parlamentarne żywem bije tętnem. Wszakże z dnia na dzień czytamy o konferencyach stronnictw z rządem, o rezolucyach uchwalanych przez kluby rozmaite, o ankietach itd.

Rzuciwszy jednak okiem wstecz na dotychczasową działalność drugiej Izby ludowej, przekonujemy się, że w rzeczywistości od lipca roku ubiegłego nic donioślejszego się nie stało, niczego prawie pozytywnego nie zdziałano. Brak energii i ochoty do czynu, znamionującej dotychczasową działalność drugiej Izby ludowej, uprawnia do twierdzenia, że Izba nie żyje, lecz tylko wegetuje. Mimowoli nasuwa się pytanie: jak długo ten letarg jeszcze potrwa.

Ze strony rządu nie brak napomnień i przestrzegań, lecz one nie odnoszą skutku. Większość stronnictw nie porzuca metody przekomarzania się, jakby wyczekiwały zjawienia się jakiegoś *deus ex machina*, który w ostatniej chwili uczynićby miał to, czego Izba zdziałać nie potrafiła, czy też nie chciała.

Czas nagli, do końca sesyi letniej już niedaleko, a jednak nie słychać zapowiedzi, by chociaż w ostatniej chwili przyjść miały pożądane zmiany.

Największe zainteresowanie budzi kwestya, jakie stanowisko w najbliższej przyszłości zajmą Rusini. Wyczekują oni decyzyi rządu w sprawie uniwersytetu i po raz nie wiedzieć który przedłużyli termin po dzień 4. czerwca br. Jeżeli odpowiedź rządu nie wypadnie po ich myśli, to rozpoczną obstrukcyę. Instrumenty, którymi tak skutecznie uniemożliwili pracę w Sejmie galicyjskim, znajdują się już w Wiedniu. Zdaje się jednak, że ta zapowiadana obstrukcya skończy się tak, jak kończyć się zwykły wszystkie zapowiadane awantury, t. zn. że do niej nie przyjdzie. Rząd bowiem z niebywałą energią dał do zrozumienia, że hałaśliwej obstrukcyi nie ścierpi. Z drugiej zaś strony okazał rząd Rusinom dość znaczną przychylność, skoro uwzględnił *veto* klubu ukraińskiego, zgłoszone przeciw kandydaturze na marszałka męża stanu znienawidzonego przez opozycyę ruską. Uwzględnienie tego *veta* stanowi »mat«, po którym Rusini mogliby, jeżeli zechcą, zawrócić na drogę komporomisu.

Ewentualna obstrukcya ruska stanowi jednak tylko jedną z wielu przeszkód; więc gdyby ją nawet zdołano usunąć, jeszcze przez to sytuacya nie byłaby wyjaśniona. Pozostają przecież do załatwienia ustawy wojskowe, a w liczbie ich przeciwników widzimy więcej niż jedno stronnictwo parlamentarne. Sprawa ta wikła się jeszcze bardziej ze względu na niewyjaśnione położenie w sejmie węgierskim.

I tu wypada zanotować bądź co bądź ciekawy objaw, że Izba poselska austryacka za wzór swój obrała w sprawie tak doniosłej taktykę opozycyi węgierskiej. Ciekawy jest ten objaw z tego względu, że na przekór rządowi odkłada się dyskusyę nad tak ważną ustawą do ostatniej chwili. Bo jezeli na Węgrzech ustawa wojskowa w jakiś sztuczny sposób zostanie przeprowadzona, to Izba austryacka będzie musiała załatwić ją z całym pośpiechem i z pewnością nie zdoła przeprowadzić w niej tych zmian, jakieby w ciągu rozważnej dyskusyi przeprowadzić się dały.

Do spraw niecierpiących zwłoki zaliczyć należy załatwienie szeregu ustaw podatkowych, przynajmniej tych, które mają doprowadzić do sanacyi finansów krajowych. Obrady komisyi finansowej i jej subkomisyi postępują naprzód tak żółwim krokiem, że wątpić należy, czy które z przedłożeń projektowanych staną się ustawą. Charakterystycznem jest, że na ostatniej konferencyi, zwołanej w tej sprawie przez ministerstwo skarbu, najmniejszą chęć współdziałania okazali przedstawiciele tego kraju, którego finanse najbardziej potrzebują sanacyi; Czesi bowiem oświadczyli, że stanowisko swoje wobec projektów podatkowych czynią zawisłem od rezultatu rokowań czesko-niemieckich. Projekty te zatem są odkładane w rzeczywistości *ad calendas graecas*, bo chyba nikt w Izbie nie zechce wierzyć, żeby rokowania niemiecko-czeskie jeszcze przed feryami letniemi zakończyć się miały pomyślnym rezultatem

Tak więc na całej linii tylko groźby, wyczekiwania i obietnice, jednem słowem: ani rusz naprzód.

— *ag.* —

Wywiad u szefa sekcyi Ekscel. Ludwika Ćwiklińskiego w sprawie wycieczki wiedeńskiej do Galicyi.

Przybyła wczoraj do Krakowa wycieczka inteligencyi z Wiednia jest tak rzadkiem u nas zjawiskiem, iż redakcya *Gońca Poniedziałkowego*, chcąc oświetlić cel i znaczenie tej wycieczki, postanowiła udać się po objaśnienia do jej inicyatora i kierownika szefa sekcyi Ekscel. Ludwika Ćwiklińskiego.

Eksc. Dr. Ćwikliński przyjął naszego wysłannika bardzo uprzejmie i udzielił mu następujących informacyi:

»W 1908 roku założyłem towarzystwo, które się zorganizowało w 1909 roku pod nazwą »Freie Vereinigung fur staatswissenschaftliche Fortbildung« w rodzaj wolnej akademii nauk politycznych. Ta zjednoczyła najwyższą inteligencyę stolicy. Do związku obok pierwszych uczonych i profesorów należy kwiat inteligencyi urzędniczej. Wykłady odbywają się z zakresu nauk politycznych, społecznych i gospodarczych. Idzie o to, aby prawdziwa inteligencya niemiecka poznała szczegółowo kraj, aby zrozumiała przeszłość narodu, poznała naszą sztukę, oceniła naturalne skarby kraju i warunki jego gospodarczego rozwoju. W tym celu oprócz wykładów urządza się co roku większą wycieczkę.

»W 1910 r. zwiedziliśmy Gorycyę, Tryest, i Polę, w 1911 r. Peszt i Węgry, aż do Żelaznej Bramy.

»Tu chcą moi współtowarzysze poznać stosunki kulturalne i pewne zakresy przemysłu, rolnictwo, naftę i inne działy.

PANIE i PANOWIE!

dajcie czyścić i farbować garderobę do jedynej W KRAKOWIE prawdziwej, chemicznej

PRALNI i ART. FARBIARNI

=„TĘCZA"=

Telefon Nr. 1471. Telefon Nr. 1471.

TRALNY BANK ÚSTŘEDNÍ BANKA
zeskich Kas Oszczędności — FILIA W KRAKOWIE — CESKÝCH SPOŘITELEN
wchód od ulicy św. Jana L. 1.
Wkładki oszczędności około kor. 115,000.000.
Przekazy akredytywy, inkasa na wszystkie miejsca krajowe, zagraniczne i zamorskie
Kupno i sprzedaż obcych walut, monet i wszelkich papierów wartościowych

Wadya i kaucye.
Wkładki na książeczki i rachunki bieżące oprocentowuje do 4 i pół procent.
Najtańsze przekazywanie pieniędzy do Ameryki przez własne banki.
Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.

Kasa i kantor wymiany
otwarte są przez całydzień
od 8 rano do 7 wieczór bez przerwy
Rynek L. 42, a róg św. Jana L. 1.
Wszelkie transakcye ban ow w ramach statutu.

»Będzie to podróż bardzo pouczająca i bardzo pożyteczna, w pierwszym rzędzie dla wyższych urzędników, którzy mają wiele do czynienia z naszym krajem«.

W sprawie wystawionego obecnie w Pałacu Sztuki w Krakowie „Pochodu" Szymanowskiego podjęła redakcya naszego pisma myśl urządzenia na jego łamach ankiety.

W ankiecie tej wezmą udział esteci i teoretycy sztuki, rzeźbiarze, artyści malarze i architekci.

Przygotowania już są w toku i mamy nadzieję, że w najbliższym czasie będziemy mogli Szan. naszym Czytelnikom przedłożyć rezultat tej ankiety.

Tekst naszego kwestyonaryusza jest następujący:

1. Wartość „Pochodu" Szymanowskiego jako dzieła sztuki.

2. a) Stanowisko wobec pierwotnego planu umieszczenia „Pochodu" w ścianie dziedzińca królewskiego na Wawelu.

b) Stanowisko wobec projektu Komitetu, zawiązanego celem umieszczenia „Pochodu" w obrębie Wawelu.

3. Ewentualne wnioski i uwagi.

KRONIKA

Kraków, 3. czerwca.

Rozstrzygnięcie konkursu na fasadę gmachu muzealnego na Wawelu. W sobotę odbyło się w biurze restauracyi Wawelu posiedzenie sądu konkursowego dla sprawy fasady gmachu Muzeum Narodowego na Wawelu. Z członków jury obecni byli pp: radca dworu, wiceprezydent m. Krakowa Józef Sare, r. m. architekt Jan Peroś, r. m. Artur Romanowski, prezes Grona konserwatorów zachodniej Galicyi Dr. Stanisław Tomkowicz, dyrektor biura restauracyi Wawelu arch. Zygmunt Hendel, kierownik budownictwa miejskiego radca Stanisław Świerzyński i dyrektor Muzeum Narodowego Dr. Feliks Kopera. Koło architektów krakowskich nie było reprezentowane w jury, gdyż, jak swego czasu donieśliśmy, uchwaliło ono na posiedzeniu z dnia 10. maja br., nie brać udziału w konkursie i odwołać swego delegata do jury.

Na konkurs nadesłano 11 prac, z których dwie nagrodzono, a dwie odznaczono zaszczytnemi wzmiankami. Z nagród pierwszą przyznano arch. Karolowi Skawińskiemu, drugą arch. Jerzemu Struszkiewiczwi. Mimo, że projekt p. Struszkiewicza przedstawia się pod względem artystycznym piękniej, przychyliło się jury do projektu arch. Skawińskiego dlatego, że wykonanie pierwszego wymagałoby dłuższego czasu i o jakie 45.000 kor. większego wydatku.

Nazwiska odznaczonych zaszczytną wzmianką będą ogłoszone po nadejściu ich zezwolenia.

Posiedzenie komitetu zajmującego się żywieniem dzieci szkolnych. Wczoraj w południe odbyło się w miejskim urzędzie zdrowia pod przewodnictwem fizyka miejskiego p. Dra Janiszewskiego posiedzenie komitetu, zajmującego się żywieniem dzieci szkolnych, na którem postanowiono, co następuje:

Rozpocząć natychmiast żywienie 20 dzieci w szkole na Nowej Wsi i wybrano w tym celu na wniosek Dra Jana Landaua komitet wykonawczy, w skład którego wchodzą: pp. Dziewicka, Löwenburgowa, Dr. A. Merz, Dr. Grażyński i dyrektor Kołodziejczyk.

Fundusze na powyższy cel, wystarczające na pierwsze potrzeby, zebrano na posiedzeniu lekarzy szkolnych i drogą prywatną.

Wybrano komitet ścisły złożony z pań: prof. Kostaneckiej, Blochowej, Grünfeldówny, i panów: dyrektora Parczyńskiego i dyrektora Biedera, lekarzy pp. Dra Janiszewskiego, Dra Klęska i Dra A. Merza, komitet mający opracować statut Towarzystwa, zajmującego się żywieniem biednych dzieci szkolnych.

Postanowiono też zwrócić się z apelem do ogółu o składanie ofiar na cele przyszłego, tak u nas potrzebnego Towarzystwa. Dary i składki przyjmuje tymczasowo Dr. Alfred Merz, Starowiślna 1.

„Sztuka" w Kolonii. Dnia 25. maja b. r. otwarto w Kolonii wielką międzynarodową wystawę ekspresyonistów. Na zaproszenie komitetu Towarzystwo polskich artystów „Sztuka" wzięło udział w tej wystawie dziełami artystów malarzy: Felsztyńskiego, Gwozdeckiego, Kamockiego, Rerutkiewicza i Weissa.

Jak się dowiadujemy, „Sztuka" obesłała wystawę kolońską prawie w ostatniej chwili przed jej otwarciem, a to wskutek znanej zawiści Wiednia wobec polskich artystów. Mianowicie delegat komitetu wystawy kolońskiej na Austryę zajął się przedewszystkiem zgromadzeniem dla wystawy dzieł artystów niemieckich, a pominął artystów polskich. Następstwem tego wyróżnienia Niemców było to, że gdy obrazy z Austryi nadeszły do Kolonii, jury wystawy było podobno zmuszone odrzucić ich tak wiele, iż w rezultacie na międzynarodowej wystawie Austrya nie byłaby reprezentowaną. Wtedy dopiero Kolonia zainterpelowała Wiedeń o artystów polskich i na dziewięć dni przed otwarciem wystawy przyjechał z Wiednia do Krakowa sekretarz instytutu historyi sztuki przy c. k. Komisyi centralnej, Dr. Tietze, aby osobiście interweniować w tej sprawie u prezesa „Sztuki". Ostatecznie „Sztuka" dzięki sprężystości swego zarządu, pomimo tak krótkiego czasu, była w stanie obesłać na czas wystawę, choć nie uczyniła tego na szerszą skalę.

Wolny Związek nauk politycznych w Krakowie. Wczoraj d. 2. b. m. przybyła do Krakowa z szefem sekcyi Eksc. Ludwikiem Ćwiklińskim na czele wycieczka członków wolnego Związku nauk politycznych w Wiedniu. Wycieczka trwać będzie do 10. czerwca, a wstępem do niej były cztery odczyty w uniwersytecie wiedeńskim: o historyi gospodarczej Galicyi (Dr. F. Bujak), o uprzemysłowieniu Galicyi (radca sekcyjny Dr. Twardowski), o państwowej i autonomicznej administracyi kraju (prof. Buzek) i o przemyśle naftowym (poseł Zarański). W Krakowie zaś wygłoszą odczyty: st. radca górniczy Lepszy „Kraków jako centrum kultury i sztuki" i sekretarz Tow. rolniczego Dr. Raczyński „Współczesne gospodarstwo rolne w Galicyi".

Uczestników wycieczki jest około 50, z kół wyższej biurokracyi, ekonomistów, grono urzędników autonomicznych, bankowych i in. Między nimi br. Paweł Beck, prezydent urzędu patentowego; Dr. Karol Grünberg, prof. Uniw. w Wiedniu; Dr. Ferdynand Wimmer, szef sekcyi w ministerstwie skarbu; bar. Włodzimierz Prużak, b. radca ministeryalny, radca dworu Rudolf Szurabe, radca górniczy; Otto Rotky z ministerstwa robót publicznych; radca minister. Dr. Egon Zweig z ministerstwa oświaty; radca sekcyjny Dr. Juliusz Twardowski z ministerstwa dla Galicyi; jen. konsul w Hamburgu Post; radca skarbu Dr. Pawlitza z Wiednia; st. radca budownictwa J. F. Wagner z namiestnictwa dolnoaustr.; radca magistratu wiedeńskiego Dr. Bibl; prof. Uniw. Dr. Karol Brockhausen z Wiednia; kilku sekretarzy i wicesekretarzy ministeryalnych; redaktorowie Zygfryd Löwy, Dr. J. G. Riwe z Wiednia, Franciszek Smutny z Gracu; Dr. Franciszek Windischer, sekretarz Izby handlowej w Lublanie; grono adwokatów itd.

Wczoraj w niedzielę po przybyciu do Krakowa o godz. 2.45 popołudniu zwiedzili uczestnicy kościół Panny Maryi, kościół św. Barbary, Rynek, bramę Floryańską, barbakan i kościół św. Krzyża, poczem udali się na wystawę architektoniczną w parku Jordana. W poniedziałek rano przechadzka do Sukiennic, Muzeum narodowego, biblioteki Jagiellońskiej i kościoła Franciszkanów, zaś po wspólnem śniadaniu u Hawełki, nastąpi wyjazd do Borku Fałęckiego, zwiedzenie tamtejszych fabryk, a po drodze robót około regulacyi Wisły. Wieczór Rada miasta urządza w Starym Teatrze na cześć gości obiad. We wtorek po obejrzeniu Zamku i katedry na Wawelu wyjadą nasi goście o 10.45 do Słotwiny, Brzeska, zwiedzą browar bar. Götza i jego gospodarstwo rolne, poczem powrócą do Krakowa na godzinę 6.28 wieczór o 8 i pół. Izba handlowo-przemysłowa przyjmie gości obiadem. We środę rano po wspomnianym już odczycie dra Raczyńskiego w galeryi Czartoryskich, samochodami udadzą się uczestnicy do Grodkowic dla zwiedzenia gospodarstwa p. Żeleńskiego. Po przyjęciu u p. Żeleńskiego wyjadą do Wieliczki, skąd na godz. 6.15 powrócą do Krakowa, nocnym zaś pociągiem wyjadą do Zakopanego. Dnia 6. czerwca po śniadaniu u dha Chramca nastąpi oglądanie szkoły snycerskiej, dalej wycieczka do Morskiego Oka (obiad) i jeszcze tego samego dnia powrót do Krakowa.

Dnia 7. czerwca wyjadą uczestnicy do Dzikowa, gdzie zwiedzą gospodarstwo rolne hr. Zdzisława Tarnowskiego, stadninę, roboty przy zabudowaniu potoków górskich, poczem po przyjęciu u hr. Tarnowskiego, udadzą się w dalszą drogę do Lwowa, dokąd przybędą o godz. 8.26 wieczorem. Dnia 8 czerwca wyjadą na tereny naftowe w Borysławiu i do odbenzyniarni w Drohobyczu; dnia 9. zwiedzą lwowskie zbiory miejskie, muzeum Dzieduszyckich i kilka kościołów, po obiedzie zaś, który da Izba handlowo-przemysłowa, zakład Ossolińskich, park Stryjski. Wieczorem odbędzie się uroczyste przedstawienie w teatrze, poczem bankiet, dany przez Radę miejską. Przed obejrzeniem muzeów, wygłosi Dr. Czołowski odpowiedni odczyt. Dnia 10. po odczycie Dra Stefczyka „O ekonomicznej i społecznej działalności galic. sejmu", zwiedzą uczestnicy gmach sejmowy, następnie kilka zakładów fabrycznych, Izbę handlowo-przemysłową, wieczorem zaś powrócą do Wiednia.

Tow. rolnicze krakowskie. W sobotę, dnia 1 bm. odbyło się walne zgromadzenie c. k. Tow. rolniczego krakowskiego, na które przybyli liczni członkowie Towarzystwa oraz delegaci Towarzystw rolniczych okręgowych.

W obradach uczestniczył także reprezentant ministerstwa rolnictwa, radca dworu Władysław Struszkiewicz.

Po stosownem powitaniu przybyłego na zgromadzenie księcia-biskupa, zagaił obrady prezes Towarzystwa Zdzisław hr. Tarnowski, który zaznaczył pomyślny rozwój Towarzystwa i widoczny postęp we wszystkich gałęziach rolnictwa.

Obszerne sprawozdanie komitetu z czynności za rok ubiegły przedłożył sekretarz Dr. Raczyński; sprawozdanie komisyi rewizyjnej p. Julian Bielański.

Dale przemawiali prof. Sikorski, pp. Biernat, Szafrański, ks. Lubomirski, Sroczyński i inni, podnosząc różne postulaty.

Po dalszej dyskusyi przyjęto do wiadomości sprawozdanie komitetu i udzielono mu absolutoryum na wniosek komisyi rewizyjnej, a rezolucye mowców przekazano komitetowi do rozpatrzenia.

Potem prof. Antoni Górski wygłosił referat: »Kartele przemysłowe a kooperatywa rolnicza«.

Zebranie zakończyło się o godzinie 2-ej, potem odbył się wspólny obiad w sali hotelu Saskiego.

Po południu odbyły się wybory członków komitetu. Rezultat uzupełniających wyborów jest następujący:

W miejsce ustępujących członków zostali wybrani pp. Jan Gorayski, Michał Jedynak,



Ustalona sława z marką „aniołek piszący" jest synonimem aparatu odtwarzającego muzykę i śpiew czysto i naturalnie, nie powinien się więc nikt dawać zwodzić szumnym reklamom, któremi konkurencya zachwala swoje towary i zaglądnąć do jednego składu oryginalnych gramofonów aniołkowych

JOZEF WEKSLER
we Lwowie
ul. Sykstuska 2
Tel. 1560.



w Krakowie
ulica Floryańska 25 i Grodzka 71
Tel. 1241.

aby się przekonać, że wyroby gramofonów aniołkowych są szczytem techniki na punkcie udoskonalenia żaden inny wyrób nie wy- ... ma się tylko na płycie aniołkowej. Demonstracya bez przymusu kupna. Ulga w spłatach ratalnych. Cenniki darmo i opłatnie Gramofon koncertowy z 5 płytami t. j. 10 zdjęć kosztuje 50 koron. Wszelkie płyty prócz aniołkowych i zonofon kosztują po K. 2.—

dr. Stefan Jentys, Kazimierz ks. Lubomirski, Edward Maurizio, Jan hr. Mycielski, dr. Klemens Rutowski, Franciszek Szubra, Wincenty Tęczar, Wincenty Witos Do komisyi rewizyjnej weszli: Włodzimierz Kradyna, Franciszek Woycik.

Wydział Stowarzyszenia, opiekującego się ubogą młodzieżą rękodzielniczą, ukonstytuował się wczoraj po dokonanych na ostatniem walnem zgromadzeniu wyborach uzupełniających. Prezesem wybrany zastał ponownie adwokat Dr. Rafał»Landau, wiceprezesami pp. N. Wasserberg i A. Ginzig, sekretarzem p. Feliks Fromowicz, a kasyerem p L. Hofmann.

Wycieczka uczniów lwowskich do Krakowa. W zeszłym tygodniu bawili w Krakowie uczniowie szkoły im. Sobieskiego ze Lwowa, którzy tu przybyli celem zwiedzenia zabytków i pamiątek naszego miasta. Szkoła, do której uczęszcza wyłącznie młodzież żydowska, urządziła tę wycieczkę dla 34 chłopców, uzyskawszy subwencye z lwowskiej Rady szkolnej okręgowej, Rady wyznaniowej i Towarzystwa im. Goldmanna. Uczniowie zwiedzili Wawel, Kopiec Kościuszki, Muzeum narodowe, park Jordana, Bielany, Wieliczkę, Starą bóżnicę na Kazimierzu, stary cmentarz żydowski i inne zabytki. Komitet kuchni ludowej z prezesem Dr. Rafałem Landauem, prezesową Drową Rozalią Warschauerową i gronem pań podejmował chłopców obiadami w kuchni ludowej.

Teatr w parku krakowskim w ubiegłym tygodniu wystawiał codziennie z pełnem powodzeniem „Przedmiejskie zalecanki" St. Turskiego. Repertuar na nadchodzący tydzień zapowiada tęsamą sztukę w dalszym ciągu.

Przyjazd eksporterów. Z inicyatywy Ligi Pomocy przemysłowej i Centr. Związku Galic. przemysłu fabrycznego, przy poparciu Izb handlowych i przemysłowych, odbędzie się w Krakowie w dniu 8. czerwca w sali Izby handlowej i przemysłowej konferencya zachodnio austryackich eksporterów z przemysłowcami galicyjskimi, celem nawiązania stosunków handlowych. Filia Ligi Pomocy przemysłowej w Krakowie zwraca uwagę interesowanych na doniosłe znaczenie tej konferencyi i wzywa do licznego w niej udziału. Przemysłowcy chcący zademonstrować większe okazy, z którymi nie mogliby przyjść na konferencyę, mogą je umieścić w salach Stałej Wystawy Filii Pomocy przemysłowej w Domu Techników, gdzie przez wycieczkę zostaną obejrzane.

Ze sportu.

Kraków—Lwów 3:1 (1:1)

Wczorajsze zawody międzymiastowe, urządzone po raz pierwszy przez Polski Związek Piłki Nożnej, zgromadziły w parku gier dawno niewidziane tłumy publiczności.

Skład drużyny krakowskiej był następujący: bramkarz — Rogalski (Cracovia), obrona — Cepurski (A. Z. S.), Bujak (Wisła), pomoc — Lahner (Crac.), Ludwik (A. Z. S.), Pollaczek (W). napad — Kusy (W), Przystawski (W), Kowalski (C.), Olejak (W), Tadek (C.).

W drużynie krakowskiej wybijała się obrona, która grała pierwszoklasowo, napad z wyjątkiem p. Przystawskiego grał — szczególnie w drugiej połowie — wzorowo, duszą ataku był p. Kowalski, który podawaniem piłek wywoływał niemilknące oklaski. Natomiast smutny widok przedstawiała pomoc Krakowa. Środkowy pomocnik grał w pierwszej połowie nieźle, lecz w drugiej zawiódł, a już całkiem słabym graczem okazał się p. Polaczek, który zdradzał brak taktyki i oryentacyi; również p. Lahner grał słabiej, niż zwykle.

W drużynie lwowskiej na pierwszy plan wybijał się bramkarz, który miał sposobność do okazania swej zręczności; z ataku podobały się przedewszystkiem oba skrzydła, bardzo szybkie i środkowy napastnik; pomoc wprawdzie nie wybitnie dobra, lecz lepsza od krakowskiej.

Przebieg gry był od początku do końca bardzo zajmujący; zaraz od pierwszej chwili widać przewagę niebieskich (Kraków), którzy przez całą pierwszą połowę są stroną atakującą, przewagi swej jednak nie mogą liczbowo wykorzystać, gdyż kałuże wody pod bramką czerwonych (Lwów) nie pozwalają na regularną kombinacyę; dopiero w 20 m. p. Olejak z ładnego podania Kowalskiego strzela pierwszą bramkę dla Krakowa, ale już w 10 min. później odwzajemniają się Lwowiacy goalem, strzelonym przez prawego skrzydłowego.

Do pauzy 1:1.

W drugiej połowie »Lwów« nakłada tempo i przez kilka minut zagraża bramce niebieskich, tutaj jednak pracuje wzorowo obrona; atak »Krakowa«, nie wspomagany przez pomoc, sam musi się wracać po piłkę, lecz dostawszy ją w swoje posiadanie zostaje jej wyłącznym właścicielem. Rozpoczyna się bombardowanie bramki Lwowiaków, p. Olejak — prześladowany wczoraj niepowodzeniem — przestrzela kilka razy z małej odległości, aż wreszcie w 22 min. z kombinacyi Olejak—Kowalski, ten ostatni ładnym, długim rzutem zdobywa drugi punkt dla Krakowa; od tej chwili gra toczy się prawie wyłącznie przed bramką czerwonych, którzy dzielnie się bronią; i już zdaje się, że utrzyma się stosunek 2:1, lecz w ostatniej minucie p. Olejak strzela na bramkę, piłka trafia w poprzeczkę, wraca na boisko, lecz tu już czyha na nią p. Kowalski i silnym rzutem posyła ją w siatkę Lwowiaków.

Tak więc zwycięstwem Krakowa 3:1 zakończyły się pierwsze międzymiastowe zawody, a zwycięstwo to byłoby niezawodnie większem, gdyby Polski Związek przy układaniu drużyny nie pominął p. Singera i p. Rutkowskiego jun.

Sędzią był p. Kestler z Wiednia.

* *

I. Akademia Szermiercza krak. Klubu szermierzy, urządzona w sali Starego Teatru pod protektoratem bar. Götza—Okocimskiego, zgromadziła wcale liczną, doborową publiczność, która z zainteresowaniem śledziła przebieg pięknych zawodów szermierczych. W szeregu spotkań wybili się na pierwszy plan i zyskali ogólny poklask p. Bąkowski, znakomity fechtmistrz krak. Klubu szermierzy w spotkaniach ze znanym fechmistrzem wojskowym p. Linemannem. Również zajmująco wypadło spotkanie na szable między p. Winklerem a por. Koppem W walce na florety zareprezentowali się bardzo korzystnie pp. Jabłonowski i por. Unger.

Po akademii wręczyli uczniowie krak. szkoły wieniec laurowy p. Bąkowskiemu w uznaniu jego niestrudzonej pracy około rozwoju Klubu. Na zakończenie rozdał prezes Dr. Bielowski uczestnikom pierwszego turnieju odbytego 1. maja 1911 dyplomy, medale i nagrody honorowe. Zwycięzcami w turnieju w walce na pałasze byli: pp. Dr. Wołkowicki (medal złoty) i K. Pappee (m. złoty), Dr. Włodek (wielki srebrny), Jabłonowski i Mikucki (małe srebrne), w walce na florety: Jabłonowski (medal złoty), Mikucki (wielki srebrny). Czysty dochód z akademii zasili fundusze zakładu w Pawlikowicach.

Tygodniowa kronika lwowska.

(Dramat p. Zapolskiej. Trzy patryotyzmy. Teatr i »Jama«. Cukierki bez prochu. Grabski-Wallenrod.

Lwów, dnia 2. czerwca.

Czy może Kraków wybrała pani Gabryela Zapolska na wystawienie swego najnowszego dzieła? A jeżeli tego nie uczyniła, to jaki motyw tego, gdzie przyczyna? Wszakże film wędrował koleją nadwiślańską z Warszawy via Kraków i po drodze mu było zatrzymać się tam, rozwinąć całą swoją kilkuset metrową długość ucieszyć oczy Krakowian i zagrać na ich nerwach! Jednak pani Zapolska nie dopuściła do tego, bo wie, co się należy duchowej stolicy Galicyi i Polski i »Niebezpiecznego kochanka« postanowiła naprzód Lwowianie pokazać.

Ale czy wiecom przynajmniej, co to jest »Niebezpieczny kochanek«? Było to tak: Utworzyła się spółka autorska; Kamiński grał panią Gabryela pisała a trzeci autor chwytał wszystko na film i zrobił z tego dramat na parę set metrów długi. Potem to wszystko wystawiono x razy w Warszawie, a obecnie Lwów podziwia najnowszy dramat p. Zapolskiej. Powiedział kiedyś jakiś człowiek przewidujący: poeta w całem tego słowa znaczeniu *modern* powinien nie tylko umieć rymować — ale stenografować, ale na maszynie pisać i mieć *Intelligenzprüfung*. Obecnie należy jeszcze dodać: winien choć raz w życiu napisać sketsch sceniczny i wystawić bodaj raz dramat w kinie ponad 1000 metrów długi. Jeżeli tego nie dokonał, nie jest literatem, przynajmniej nie można go porównywać z panią Zapolską.

Jednak wystawienie »Niebezpiecznego kochanka« jest to zdarzenie ostatniego dnia ubiegłego tygodnia, a we Lwowie przedtem działy się jednak inne przeróżne rzeczy. Te już należy traktować po porządku.

Dwa patryotyzmy walczyły tu z sobą o lepsze, właściwie trzy: austryacki, polski i ukraiński. Przyjechał do Lwowa arcyksiążę, więc wszystko czarno-żółte. Potem był jubileusz uniwersytetu lwowskiego, zaczem tysiące Lwowian manifestowało po polsku, na to wszystko przyszła akademia ukraińska, przyczem było *Szczę ne wmerła Ukraina»* i *»Ne pora Lachom służyty«*. Na samym końcu Lwów opadł ze sił, porzucił patryotyczne nastroje i zaczął chodzić na operetkę, na Gasińskiego i do »Wesołej Jamy« na występy Borowskiej i *revue* Osta.

W teatrze warszawski gość oczywiście gasił wszystkie lwowskie gwiazdy, z których jedne, męskie, pieniły się skutkiem tego ze złości i zgrzytały zębami tak głośno, że chwilami nawet suflera nie było słychać, żeńskie zaś kolejno bladły, to żółkły, albo dla odmiany zieleniały. Natomiast na widowni się bawiono świetnie, począwszy od biletera, a skończywszy na jaskółce, która z wielkiego zadowolenia wzięła się do imitowania głosów dzikich zwierząt.

O »Wesołej Jamie« nie mam zamiaru pisać, gdyż odgraża się ona, że sama zjedzie wraz z suflerem i fortepianem i osobiście przedstawi się zdumionym oczom mieszkańców Wielkiego Krakowa z przyległościami. Stanie się to, gdy tylko podeschnie miasto i Wisła wróci do koryta — wedle bowiem wiadomości, jakie nas tu dochodzą, Kraków musi wyglądać conajmniej jak Wenecya, oczywiście bez gondoli, bez Kampanili i innych jeszcze pomniejszych spraw.

A przecież klęska, jaka nawiedziła Kraków, nawet w przybliżeniu nie może się równać nieszczęściu, które padło na Lwów, szczególnie na jego handlowe dzielnice. Prezydent Neuman po strzeleckich uroczystościach nabrał animuszu i uwziął się gnębić biednych żydowinów. Ponieważ nie może tego dokonać karabelą ani strzelniczańską fuzyą, w czem jest biegły, przeto umyślił sobie ugodzić ich boleśnie w drodze legistatywnej. Pan prezydent odbył konferencyę z różnymi fizykami i ogłosił po niej następujący ukaz: »Nie wolno jest ludziom handlu kupczyć na otwartych miejscach ani cukierkami, ani owocami, ani żadną rzeczą, która do jedzenia jest, iżby nie przypadła prochem«!

Te krótkie słowa ukazu pana prezydenta sprawiły jednak, że strach blady padł na rzesze handlarzy, którzy zbierają się w grupy, rwą włosy, płaczą, narzekają i mówią: A czemu jest proch i czemu on, jeżeli taki mądry, nie nałoży grzywny na zakład czyszczenia miasta?!

Jedno rozporządzenie prezydenta więcej wyrządziło szkody przekupniom, niż wszystkie artykuły wstępne *Słowo polskiego* te, które były już napisane i te, które jeszcze będą napisane — namiestnikowi Bobrzyńskiemu. Dlatego wszechpolacy wzięli to pod rozwagę, postanowili już w najbliższym czasie walkę z namiestnikiem prowadzić w sposób więcej radykalny i prześladować go w jego własnym domu. W tym celu prof. Grabski wstąpić zamierza do namiestnictwa *incognito* jako dyetaryusz, aby Bobrzyńskiego mieć ciągle na oku i w chwili stosownej zadać mu cios śmiertelny. Czy ten wallenrodyzm stronnictwa n—d, jak *»Czas«* powiada, stronnictwa zemsty, doprowadzi do celu, okaże dopiero przyszłość. W każdym razie, nim to się stanie, upłynie jeszcze parę tygodni, a jeżeli nastąpi, to tylko w niedzielę, bo wszystkie endeckie uroczystości odbywają się w ten dzień Bogu poświęcony. Wobec tego *Goniec poniedziałkowy* w specyalnej korespondencyi ze Lwowa będzie miał sposobność wiadomość tę pierwszy podać. *(ch.)*

(Nadesłane.)

Cyrk w Krakowie. W budynku cyrkowym naprzeciw Parku krakowskiego odbywają się od przeszło tygodnia przedstawienia francuskiego przedsiębiorstwa cyrkowego pod dyrekcyą p. Solange d'Atalide. Widowiska cieszą się wielkiem powodzeniem, szczególnie podoba się znakomita trupa Japończyków i produkcye wyższej szkoły jazdy p. dyrektorowej. Z początkiem bieżącego tygodnia personal cyrkowy zasilony został nowemi, z których na szczególne wyróżnienie zasługują między innemi: trupa Arrigonis w produkcyach nadpowietrznych, znakomici polscy klowni brecia Villard i eleganccy ekwilibryści The Maikel i Sandro.

Au bonheur des dames. Istniejący przy ulicy Floryańskiej magazyn konfekcyi damskiej pod firmą »Au bonheur des dames« odznacza się nader gustownym doborem wykwitnych modeli damskich sukien, co przy bardzo umiarkowanych cenach czyni z niego pierwszorzędne źródło dla wszelkiego rodzaju zakupów damskiej toalety.

C. K. Uprzyw. Akcyjne Towarzystwo Bankowe i Kantorów Wymiany
„MERCUR"
FILIA W KRAKOWIE, ULICA FLORYAŃSKA 28.
Kapitał akcyjny K 50,000.000
Fundusz rezerw. K 22,000.000

Wkładki
na książeczki i rachunek bieżący pod najkorzystn. warunkami, podatek rent. opłaca bank z własnych funduszów.

Inkaso
:: PRZEKAZY ::
AKREDYTYWY
na wszystkie miejsca w kraju i za granicą.

Kupno
i sprzedaż
papierów wartościowych, monet, walut i dewiz.

Losy
i promesy
DO WSZYSTKICH CIĄGNIEŃ

Zlecenia giełdowe.
Ubezpieczenia losów od strat kursowych
Abonament gazety losowań.

Do najbliższych ciągnień polecamy
Losy Tureckie
gł. wygrana Frk. 400.000.
Losy 3% Kredytowe ziemskie
gł. wygrana K 100.000
na dowolne raty miesięczne

U wrót wystawy.

Kraków, dnia 3 czerwca.

Otwarcie wystawy architektonicznej koło parku Jordana, które wkrótce nastąpi, będzie chwilą interesującą pod wielu względami. Obok momentu sztuki i kultury, tkwi w tej rosnącej gromadce budynków wiele materyału społecznego i społeczno psychologicznego, który zasługuje na rozpatrzenie.

Co do sztuki — obeznani bliżej z ruchem artystycznym Krakowa ujrzą w wystawie tej zamknięcie pewnej epoki rozwoju i otwarcie nowej. Rozwój ten szedł logicznie od rozkwitu malarstwa polskiego, który dokonał się w obrębie Akademii Sztuk Pięknych, dzięki plejadzie pierwszych założycieli Towarzystwa artystów polskich „Sztuka", z niezapomnianym Janem Stanisławskim na czele. Malarstwo w ostatnich latach ubiegłego i pierwszych bieżącego stulecia wykonało szturm na Polskę. Podstawą operacyjną był Kraków, wstrząsany wówczas dreszczami przybyszewszczyzny. Tak szedł „modernizm", jak go wtedy z niezbyt inteligentnym przekąsem nazywano, dwoma prądami z pod Wawelu. Po obu zostały w kulturze ślady trwałe. Oba niosły ze sobą siłę, wstrząsającą nietylko krakowskim bezruchem i krakowską wygodą. Sztuka zaczęła wchodzić w życie jako czynnik równouprawniony z innymi, czasem nawet z pretensyami do przywilejów i praw szczególnych, jak zwykle bywa w okresach wrzenia i burzy.

Nowy krok na zdobywanym terenie postawiono z chwilą pierwszych prób wprowadzenia sztuki w przemysł: prób przemysłu artystycznego polskiego. Nie trzeba przypominać ani programu, ani dzieł Towarzystwa Polska Sztuka Stosowana. Pierwszy wsiąknął *in extenso* w życie, drugie mamy przed oczyma, możemy śledzić drogę, jaką przebyły w doskonaleniu się, wiemy, jak licznemi gałęziami wrosły w rzemiosło krakowskie i nietylko krakowskie. Sztuka rozpostarła się w przemyśle od malarstwa dekoracyjnego do introligatorstwa, od kilimczarstwa do drukarstwa, od stolarki do bronzownictwa. Torowała sobie drogę wśród walk i sporów nieraz namiętnych, zdobyła miejsce należne i dziś możemy z uśmiechem obserwować nieraz, jak często niedawne herezye stały się dogmatami.

W tym okresie wrzenia dokonał się dobór naturalny i zespolenie żywiołów do siebie zbliżonych. W życie publiczne Krakowa wkroczyło to, co przywykliśmy nazywać ruchem kulturalnym, a co nie było niczem innem, jak próbą stworzenia silnej, wpływowej opinii w rzeczach sztuki i kultury, próbą przeprowadzania w praktyce pewnych ideałów. W tym punkcie zeszli się malarze z historykami sztuki, starożytnicy z estetykami, zaciężni rycerze piękna z harcerzami lekkiego znaku. W takiem mięszanem kolegium rozważano zarówno ochronę zabytków, jak sprawy Muzeum Narodowego, zarówno projekty odnowienia Wawelu, jak rysunki nowych kilimów. Padło wtedy nawet słowo o Krakowie, jako „mieście steroryzowanem przez artystów" — przycinek, o którego zaszczyt pokusiłoby się niejedno ognisko Zachodu — niestety przesadny a może i wprost nieuzasadniony. Praktyka życia redukowała piękne zamiary do błahych nieraz formatów. Przykładem może być Rada artystyczna przy Magistracie krakowskim, typowy obraz świetnej myśli, skróconej w kompromisie życiowym — o głowę.

Ale już to samo, że Rada artystyczna wogóle za wnioskiem Wyspiańskiego powstała — już to samo mówi o nowym kroku zdobywczym sztuki w życiu Krakowa. Był to krok od defenzywy do ofenzywy, od ochrony zabytków istniejących, do pieczy nad tem, co powstaje. Celem Rady artystycznej miała być opieka nad estetyką budującego się Krakowa. Znaczy to, że od sztuki „czystej" i od przemysłu artystycznego przeszliśmy w czynie do architektury.

Konkurs na plany Wielkiego Krakowa sięgnął w dziedzinę „sztuki budowania miast", przerażającej niejednego ze spokojnych Krakowian już samem nieoczekiwanem istnieniem i tajemniczą treścią. Na ulicach zaczęły pojawiać się kamienice i domy, zwracające uwagę nietylko brzydotą — rozległy się wołania o systematyczną, celową pracę, któraby i w sztuce budowniczej dała wyraz naszym czasom, warunkom i dążeniom artystycznym. A tutaj rodził się Wielki Kraków, zapowiadał się popyt na architekturę, popyt nietylko abstrakcyjno-estetyczny, ale zwykły, materyalny. *Mater artium* musiała wejść na widownię. W Akademii krakowskiej tworzy się katedra budownictwa, projekt wystawy, o której mówimy, znajduje poklask i poparcie daleko poza sferami artystycznemi i technicznemi, które go pierwsze podniosły.

Wynika to ze społecznych elementów dzieła. Nie pretenduje ono do roli zbiorowiska planów i próbek, jak to często bywa z wystawami budowlanemi, do roli z pewnością użytecznej, ale dla szerszego ogółu nudnej, a więc niezdolnej reprezentować jakikolwiek wpływ poza rzeszą fachowców. Wystawa krakowska wzięła za oś swej krystalizacyi ideę artystyczno-społeczną: ideę domu dla jednej rodziny, domu w ogrodzie. Reprezentuje ona, na skalę odpowiednią naszym stosunkom, myśl walki z kamienicą czynszową, jako zjawisko artystyczne i społeczne; myśl, która wynikła z troski o rozwój fizyczny i stan moralny przyszłych pokoleń.

Aby wykazać, co reprezentują w kulturze cywilizacyi i kulturze miasta „koszary czynszowe", nie trzeba wyliczać ich ponurych właściwości; dość wskazać na każdemu zrozumiałe wyniki życia w domu dla jednej rodziny. Oceniono je dawno w Anglii, przodującej dobrobytowi społecznemu świata, zaczęto pojmować w Niemczech i Francyi. Idzie za niemi pojęcie domu, jako zacisznej przystani po trudach codziennych; jako miejsca, gdzie w atmosferze spokoju, w warunkach zdrowotności fizycznej i moralnej czerpią rodzice i dzieci siłę do walki o byt.

Anglik, mówiąc: „Mój dom, mój zamek obronny!" ma na myśli nietylko ów niewidzialny mur, który chroni go, jako obywatela, przed możliwą samowolą władzy; on czci w nim twierdzę życia rodzinnego, w której włada, którą odcina od niepożądanych wpływów, w której pragnie zaprowadzić regulamin fizyczny i moralny taki, jaki uważa za rękojmię podstaw rodziny. A jaka rodzina, takie społeczeństwo.

Życie miejskie, oddalone od natury, a więc nienormalne, wytworzyło w kamienicy czynszowej najbardziej przekonywujący kształt swych usterek społecznych. Nie zniszczymy ich doszczętnie, bo nie usuniemy skupiania się ludzi po miastach. Ale możemy sprowadzić je do rozumnej normy, zmniejszyć, w każdym razie ukrócić ich wpływ na przyszłe pokolenia. Dom dla jednej rodziny, dom z ogrodem, przedstawia idealną komórkę miasta, zbiorowiska takich komórek. A nie są to utopie. Letchworth i Port-Sunlight w Anglii, Hellerau pod Dreznem i inne „miasta ogrodowe" już istnieją i kwitną, projekty nowych powstają, silne organizacye torują drogę idei. Wiedzą o tem u nas czytelnicy książek a nawet pism — zobaczą na wystawie architektonicznej, jak idea wygląda w kamieniu i cegle.

Taki sens społeczny mają budowle, które ujrzymy jako domek robotniczy, dworek rękodzielniczy, willę podmiejską. Oczywiście i tu spotkamy się z kompromisami. Każda myśl, która zaczyna od poprawy istniejących warunków, musi przejść przez ten okres. Stąd pomysły domów dla dwóch i więcej rodzin, will w których właściciele odnajmują część ubikacyj obcym lokatorom itd. W pamięci widza musi wszakże zostać przedewszystkiem wyraz obec-

Z TYGODNIA

Lwowskie uroczystości uniwersyteckie przez kilka dni skupiały na sobie powszechne zainteresowanie, tembardziej, że jubileusz ten uwypuklały jeszcze ruskie zabiegi o orędzie cesarskie oraz pogróżki obstrukcyjne. Jak wiadomo, akcya Rusinów nie udała się, ale za to udał się jubileusz lwowski, udały się różne honorowe doktoraty i p. namiestnik udał się — do Wiednia Tylko nasi drodzy bracia z Pragi nie udali się na uroczystości lwowskie. Nieobecność Czechów na jubileuszu spostrzeżono wprawdzie dopiero w kilka dni po jubileuszu, ale za to zaczęto się temu bardzo dziwić. A następstwo będzie niewątpliwie takie, że Sokoli polscy tem chętniej pojadą teraz na zlot do Pragi i, że polskie kobiety tem skwapliwiej wezmą udział w praskiej wystawie. Będzie to najtrafniejszy rewanż, tak po naszemu, po polsku, bez mydełeczka.

Wobec kwestyi uniwersyteckiej bez większego wrażenia przeszedł pobyt arcyksięcia we Lwowie, a jednak fakt ten zasługuje na większą uwagę ze względu na jeden punkt o znaczeniu wybitnie politycznem. Mianowicie podczas przyjęcia u ks. Lubomirskiego podano arcyksięciu tokaj z r. 1683. Za to należy złożyć uznanie zręczności dyplomatycznej gospodarza, który umiał wyzyskać sposobność dla przypomnienia Austryi długu z czasów Sobieskiego. Inna rzecz, czy arcyksiążę zechciał zrozumieć tę subtelną aluzyę, ale niewątpliwie na owego tokaja zwrócą uwagę gabinety Europy, a w każdym razie *Nowoje Wremja*.

Pocieszmy się jednak. Tokaj jest tylko tokajem i działa dobrze na humor, więc jest polecenia godny. A kto niechce pić tokaja, niech idzie na piwo na wystawę architektoniczną, która podobno w czerwcu nieodwołalnie i nareszcie będzie otwartą. Organizatorzy jej twierdzą, że wystawy tak jednolitej stylowo nie było jeszcze na świecie, a ponieważ z komunikatów wiemy, czego na niej nie będzie, więc wnet zobaczymy, co na niej jest. W każdym razie będzie tam piwo, choć nie wiadomo, czy tylko krajowe, a pozatem będzie teatr letni, tembardziej pożądany, że w teatrze miejskim kończy się właśnie sezon i nasi artyści rozjeżdżają się na letni wypoczynek, aby po nim — dzięki znanej i uznanej pieczołowitości komisyi teatralnej o dobro sceny krakowskiej — już więcej do nas nie powrócić. W ich miejsce przez lato będą nas bawić lwowskie śpiewaki, a zwłaszcza ów nieśmiertelny balet, w którego członkiniach kochali się nasi ojcowie za swych gimnazyalnych czasów.

A co będzie po wakacyach, to zobaczymy. Wobec znanej już listy artystów, dekompletujących naszą scenę, dyr. Solski według jednej wersyi nie zażyje trucizny barium carbonicum, lecz otworzy w sezonie jesiennym teatr transformacyjny, przyczem sam będzie występował w rolach tytułowych od „Samozwańca" do „Damy od Maksyma" — według innej, miasto zamieni teatr na przedsiębiorstwo kinematograficzne pod dotychczasowem kierownictwem, a więc z zupełną gwarancyą stylu dochodowego.

A jest to projekt zupełnie na seryo, gdyż i kinematografy zaczyna się już brać na seryo, skoro podobno papież chce je wprowadzić do kościołów. O ile byłoby to właściwem, doprawdy niewiem, bo takie kościelne kinematografy mają pokazywać tylko biblijne sztuki, przyczem uczestnicy owego osobliwszego nabożeństwa mają być podzieleni w kościele według płci — bądź co bądź jednak, skoro informacyi dotychczas nie zaprzeczono, mamy oczywisty dowód, że Watykan idzie z postępem cywilizacyi. Jeżeli zaś kinematograf może być w kościele, to zupełnie dobrze może być i w teatrze krakowskim.

Doprawdy, papież bardzo dopomógł krakowskiej komisyi teatralnej i niejeden z jej członków, dumny z dobrego rozwiązania problemu, z jeszcze większem dostojeństwem niż dotąd będzie po wielkim Krakowie obnosił swoje sto kilogramów żywej wagi.

Szpon.

Z TEATRU

Koniec sezonu i gościnnych występów p. M. Frenkla.

Z przebogatej galeryi fredrowskich typów odtworzył znakomity gość krakowskiej sceny w ubiegłym tygodniu postać szambelana Jowialskiego. Komu danem było ujrzeć pana Geldhaba, pana Ambrożego Jenialkiewicza i wreszcie pana szambelana, ten nigdy nie zapomni o panu Frenklu w tej trójcy jedynym. Można wątpić, czy znajdzie się w przyszłości aktor, któryby z taką swobodą i autentycznością zdołał odtwarzać naczelne figury fredrowskich komedyi. Każda z jego postaci jest tak żywą, tak żyjącą duchem owych czasów, że życie to nadaje piętno całemu zespołowi, że się ono bujną falą prze-

WIEDEŃSKI BANK ZWIĄZKOWY Filia w Krakowie

Kapitał akcyjny 130 milionów kor. — Fundusze rezerwowe 39 mil. kor.

Przyjmuje wkładki w rachunku bieżącym i na **książeczki wkładkowe.** — Większe kwoty wypłaca bez wypowiedzenia. — Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów. Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i waluty przyjmuje zlecenia na giełdy krajowe i zagraniczne pod najdogodniejszymi warunkami.

Kantor wymiany znajduje się w lokalu parterowym (Rynek główny, Linia A-B L. 44).

nych dążeń do hygieny duchowej i fizycznej społeczeństwa: dom dla jednej rodziny.

Jeśli dodamy, że w kształtach, ucieleśniających tę ideę, wyrażą się dążenia estetyczno-techniczne naszej architektury i sztuki stosowanej, zrozumiemy, jak wiele treści ma w swych niewielkich stosunkowo wymiarach dzieło, na które złożyła się architektura, przemysł artystyczny i ogrodownictwo. Specyalnie w naszych, lokalnych warunkach trudno nie oddać uznania sferom i jednostkom, które pracę podjęły i wśród najtrudniejszych okoliczności doprowadzają do końca. Jest w tem wysiłek energii, przedsiębiorczości, a przedewszystkiem bezinteresownej myśli obywatelskiej, wysiłek, który zasługuje na podkreślenie jako objaw i przykład. Przykłady takie u nas są rzadkie, lecz tem bardziej można spodziewać się po nich wpływu i skutku. To także jeden z ubocznych może, lecz dodatnich momentów przedsięwzięcia, które syntetyzuje w sobie niejako pracę kulturalną lat wielu, jak to staraliśmy się wykazać, a mimo szczupłości ram, znów w pewnej mierze wysuwa Kraków do przednich straży naszej kultury.

Z dziedziny Esperanta.

Ucząc się jakiegokolwiek z języków nowożytnych, przystępujemy do niego bez żadnych uprzedzeń; chodzi tylko o zapoznanie się z jego gramatyką i z jego słownictwem, o przyswojenie tego, co już jest. Ucząc się Esperanta przystępuje się z pewną dozą krytycyzmu, gdyż chodzi tu o to, co ma być w przyszłości dopiero powszechnie znanem. Wprawdzie coraz bardziej zanika ten krytycyzm i nowi adepci tego języka przystępują już do niego bez żadnych uprzedzeń, jednakowoż kwestya ta jest właściwie dla każdego nowicyusza ciągle nową: czemu język pomocniczy-międzynarodowy ma mieć właśnie taką, a nie inną, formę i czy po tej jego dzisiejszej formie nie pokażą się lepsze?

Nic bardziej uspokajająco nie działa w tym wypadku, jak rozpatrzenie historyi zagadnienia. W niniejszym szkicu rzucimy kilka myśli, z których poznamy kierunki rozwojowe:

Język pewnego narodu jest odbiciem jego kultury. Kultury niemal nie rozwijały się w swym historycznym rozwoju równorzędnie, lecz jedna, wyższa, wpływała przytłumiająco na niższe, słabsze. To też i język kultury wyższej stawał się panującym, siłą podboju kulturalnego. Takimi panującymi językami były: babiloński, grecki, łaciński, włoski, francuski.

W XIX w. odbywa się usamodzielnianie narodowych kultur, przedewszystkiem niemieckiej, angielskiej. Narody zrzucają kulturalną supremacyę Francyi i używają swych ojczystych języków: czeskiego, węgierskiego, polskiego i t. d. Tendencya rozwojowa, jak łatwo przewidzieć, prowadzi w ostatecznych konsekwencyach do tyłu kulturalnych języków o równorzędnej wartości, ile jest narodów. Przyszłoby może w ten sposób do walki o byt między językami, jak to przewidywał Wells w »Wizyach przyszłości«, pisanych w 1900 r.

Przy wielości kultur i ich języków wyłania się kwestya języka pomocniczego. Wyłoniła się na większą skalę dopiero w XIX w., zwłaszcza w drugiej połowie. Od 1880 niema literalnie ani jednego roku, by nie pojawił się jakiś język sztuczny, czy też jego projekty, z których jedne były niekompletne, zaledwie naszkicowane, inne kompletniejsze. Współcześnie z tymi projektami, stawiano także projekt uznania jednego z panujących języków »narodowych« n. p. francuskiego za międzynarodowy. Projekt ten zbankrutował powoli po upadku Napoleona.

Żadna narodowość nie zgodziłaby się na poddanie się jednemu z narodowych języków, a zatem, — bo to na jedno wychodzi, — także kulturze narodu tego języka. Wskrzeszanie łaciny zawiodło; pracował nad tem jeszcze botanik Linne, kościół katolicki, lekarze i przyrodnicy. Stworzyli oni tylko ciężki żargon, który od biedy mógł służyć do celów naukowych, lecz nie na szerszą skalę. Stworzono raczej pewne słownictwo, — co jest ich wiekopomną zasługą, gdyż weszło ono później do Esperanta, — lecz nie stworzono języka. Zbankrutował język Volapuk (»Mowa światowa«) wynaleziony przez Jana Marcina Schleyera, opierający się na 55 językach, co właśnie było jego słabą stroną. Język ten opublikowany w r. 1880, a więc w 7 lat przed Esperantem, miał słownictwo tak dziwaczne, dowolne, iż trzeba było mozołu, by sobie je przyswoić n. p. barometr nazywał się »stomablesenel«, Ameryka »Welop.«.

Komisya wyznaczona dla reformy tego języka zaczęta go tak radykalnie reformować i czyścić, iż nie ostała się nawet sama nazwa »Volapuk«. Pracę tę można uważać praktycznie za straconą, ma jednak dla metodologii zagadnienie języka międzynarodowego znaczenie ogromne: wykazała bowiem, iż język międzynarodowy, jakimkolwiek miałby on być musi się liczyć z rozwojem kultury.

Myśl tę zrozumiał Ludwik Łazarz Zamenhof, okulista warszawski. Pierwszego czerwca 1887 r. wydał on pierwszy podręcznik w języku rosyjskim, potem polskim, dziś poszukiwany i muzealny. Miał wtedy lat 28. W broszurce tej wydanej pod pseudonimem Dr. Esperanto (»Dr. Spodziewającego się«) wyłożył on zasady tego języka, w który wsiąkła cała dotychczasowa terminologia międzynarodowa, wytworzona przez tyle tysięcy lat rozwoju europejskich kultur. To, czego nie można było znaleść w tejże terminologii, to podobierał z języków najbardziej znanych, przewodniczących kulturze europejskiej. Tak utworzone słownictwo zawiera 60% pierwiastków romańskich, 30% germańskich, 10% słowiańskich. Gramatykę uprościł tak, iż prostszej pomyśleć nie podobna.

W ten sposób utrafił w sedno. Oczywistem bowiem jest, iż trzeba się liczyć z dotychczasowem słownictwem i gramatyką, nie tak jak, autor Volapuku. Oczywistem dalej jest, iż tak zbudowany język musi mniej więcej być zrozumiałym nawet i dla tego, który pierwszy raz bierze tekst esp. w rękę. Język ten odzwierciedla w sobie kulturę międzynarodową, jak narodowe języki odzwierciedlają narodową kulturę. Skupiwszy w sobie elementy międzynarodowe, oczyścić on może narodowe języki z elementów obcych, skoncentrować ich życie i ich ducha. O ile zaś możnaby powiedzieć, iż język jest sztandarem kultury pewnego narodu, to Esperanto stanie się sztandarem kultury ogólno ludzkiej, czyli esperantyzmu. U podstawy więc esperantyzmu leży założenie równych praw do rozwoju kultur narodowych.

Jeżeli teraz, zbadawszy rozwój zagadnienia, rozumiejąc jego metodologię, zapytać zechcemy, czy możliwym jest jakiś język po Esperancie, lepszy od niego, to musimy powiedzieć, że język jest niemożliwym; niezbędnem było zastąpienie volapuckiego wyrazu »welop« przez esperancki »Ameriko«, lecz któż potrafi obmyśleć lepszy, bardziej międzynarodowy wyraz nad wyraz Ameryka, telegraf, depesza i t. d.? A więc one pozostaną zawsze i gramatyka, nad którą prostszej nie ma. Kwestyonować możnaby jeszcze wyrazy inne. Lecz w ten sposób nie stworzymy języka, stworzymy tylko żargon esperancki. Takimi to żargonami, a nie językami są poesperanckie usiłowania (t. zw. »Ido« — »Potomek«), które nie mogły odchylić się tak od Esperanta macierzystego, by stworzyć coś innego. Odległość między niemi, a Esperantem nie jest większa, niż między językiem literata, a żargonem chłopa lub górala tej samej narodowości. Próby te zainicyonowane przez teoretyzujących pedantów-filologów, jakkolwiek nie odegrały wybitniejszej roli, dla metodologii położyły wielkie zasługi. Dowiodły bowiem, iż odchylenia od Esperanta nie mogą wychodzić poza drobiazgi, iż zatem Esperanto jest ostatnią formą pomocnicze-

---

lewa po scenie. Te ostatnie przedstawienia Fredry, jakie nam dano ujrzeć, nie wykazywały owego rozdźwięku między młodszem, a starszem pokoleniem aktorskiem, o czem pisaliśmy na tem miejscu przy sposobności pierwszego wznowienia „Wielkiego człowieka do małych interesów". Uczynił to wielki talent i tego talentu przedziwna głębokość.

Ale przy tej głębokości jest jeszcze coś więcej, co szczególnie uderza i na plan pierwszy się wysuwa w jego kreacyach fredrowskich. To polskość. Ona sprawia, że gdy każdą inną postać podziwiamy jako doskonały twór artystyczny, możemy z nią przeżywać wszystkie jej smutki i radości, to te postacie musimy od razu pokochać; są one tak poprostu „swoje", że od pierwszej chwili zyskują naszą sympatyę, każąc zapomnieć zupełnie o tej całej przemianie, jaka od owego czasu odbyła się w polskiej naturze. I jakkolwiek postać szambelana Jowialskiego jest wcieleniem tej dobroduszności, która zazwyczaj zaszczytu nie przynosi, to jednak kreacya pana Frenkla czyni nam ją prawie drogą; jego szambelan tchnie od początku do końca tak beztroską szczęśliwością, roztacza w okół siebie atmosferę tak niezmąconej pogody, że można za takim stanem zatęsknić. Rzuca tu swoje uroki moc artystycznego piękna, święci tryumf głębokie, żywiołowe, istotne uczucie.

Odnosi się to w pewnej mierze do całości środowego przedstawienia, które było równocześnie uczczeniem czterdziestoletniej, pracy scenicznej p. Leona Stępowskiego. Jubilat odtwarzał rolę tytułową, którą zalicza do najlepszych w swym repertuarze. Naturalne wzruszenie, towarzyszące z konieczności bolesnej chwili pożegnania, zabarwiło szczególnym smutkiem postać p. Jowialskiego, który wieczoru tego musiał szybko przechodzić od śmiechu do łez i od łez do śmiechu, musiał być i aktorem i człowiekiem, musiał się śmiać jako p. Jowialski, a nie mógł powstrzymać łez na myśl, że mu ukochaną scenę żegnać przychodzi. I może niejedna z tych łez mimo laurowych wieńców była goryczą zaprawna.

Pozatem wyrazy uznania należą się całej reszcie zespołu, w którym jakby inny duch panuje od czasu pobytu wielkiego artysty. Panie Stubicka i Jarszewska, pierwsza jako szambelanowa, druga jako Helena Jowialska, odtworzyły swe role bez zarzutu, podkreślając zarówno temperament wdowy po ś. p. jenerał-majorze Tuzie jak i pełną uroku „romansowość" córki szambelana. Role Ludmira, Wiktora i Janusza znalazły doskonałych wykonawców w osobach pp. Leszczyńskiego, J. Węgrzyna i Szymborskiego.

Jako ostatnia prawie — premiera sezonu, ukazała się w sobotę dawno nie grana krotochwila Schöntana „Porwanie Sabinek".

Co w tem przedstawieniu uderzało, to niepamiętne na naszej scenie zgranie się całego zespołu; nie było rozbicia, nie było chodzenia samopas poszczególnych postaci. Dwie najważniejsze role dyrektora teatru Striesego i prof. Golwitza, spoczęły w rękach pp. Frenkla i Stępowskiego. Postać Striesego odkryła znowu całe bogactwo artystycznych zasobów p. Frenkla, który nie tylko po każdym akcie, ale po każdym ważniejszym momencie zbierał burzliwe oklaski serdecznie rozbawionej i zachwyconej publiczności. Nie skąpiono ich również p. Stępowskiemu za doskonałe ujęcie roli prof. Golwitza. Obok nich odznaczyła się p. Janiczówna grą bardzo inteligentną i pełną temperamentu. Jak zaznaczyliśmy na wstępie, pochwała należy się wszystkim grającym, więc zarówno pp. Kosmowskiej i Zarzyckiej jak i pp. Stanisławskiemu, Kosińskiemu i Szymborskiemu. P. Mielnicka jako Róża obok doskonałych momentów (jak n. p. powrót z teatru) przypominała chwilami zupełnie niepotrzebnie w tym wypadku swoją doskonałą Tante Salome (zwłaszcza przy wymawianiu słowa „kawałek").

* *
*

Dzisiejszą recenzyą kończymy nasze uwagi o teatrze. Wyznać musimy, że spełnianie obowiązków recenzenta w kończącym się obecnie sezonie nie należało do zbyt wdzięcznych i przyjemnych zadań. Przygodność repertuaru, wynikająca zarówno z braku kilku sił do całości zespołu nieodzownych jak i z braku pewnej kierowniczej idei, wprowadzenie na deski sceniczne — nie wiadomo, quo titulo — kilku sztuk, nie mających ze sztuką nic wspólnego, wreszcie nierównomierne traktowanie sił aktorskich, połączone często ze szkodą i sztuki i aktora, oto były momenty, które zbyt się rzucały w oczy jako stałe cechy obecnego kierownictwa, by można było pominąć je milczeniem. I nie działała tu ani zła wola ani jakiekolwiek inne pobudki, jeno wzgląd na dobro sztuki, który przy ocenie działalności artystycznej powinien być jedynym i wyłącznym. Toteż pojawiały się na tem miejscu słowa ostrej niejednokrotnie krytyki, słowa gorzkiej i cierpkiej prawdy, były jednak również słowa uznania, ilekroć i ktokolwiek na nie zasługiwał. Oby ten stosunek poprawił się w przyszłym sezonie. Z obawą i niepokojem czekać się będzie jesieni; zadania kierownika będą dzięki rozbiciu zespołu znacznie cięższe i trudniejsze niż obecnie. Niechże mu pospieszą z pomocą przynajmniej doświadczenia, w które obfitował obecny sezon. Tem życzeniem kończymy nasze uwagi.

F. Batyżowiecki.

TUTKI ŻÓŁTE: MAIS 4/4 MAIS 5/3 MAIS MONOPOL Harem 4/4

FABRYKA TUTEK J. MAJEWSKI i SKA W KRAKOWIE. poleca swoje wyroby z bibułki egipskiej „garg combustible" tj. NIEGASNĄCEJ, SPALAJĄCEJ SIĘ ZUPEŁNIE bez popiołu.

TUTKI BIAŁE: ZENIT C ZENIT D ZENIT MONOPOL Harem 5/3

go języka międzynarodowego, którą teraz, rozumiejąc jego metodologię, tem spokojniej będziemy mogli przyswajać sobie.

Antoni Cząbryński.

Dział ekonomiczny.

Przemysł ceramiczny.

W szeregu działów wytwórczości przemysłowej naszego kraju, mających na miejscu doskonały surowiec i zapewnione wielkie zapotrzebowanie, — a więc rozporządzających wszystkimi warunkami, stanowiącymi o rozwoju — należy nasz przemysł ceramiczny do pierwszych. Wszelkiego gatunku gliny w najrozmaitszej skali jakościowej i ilościowej rozciągają się olbrzymimi pokładami od zachodu na wschód. Przemysł ceramiczny, rozporządzając takimi skarbami, rozwinąć się może i powinien, rozwija się nawet z roku na rok coraz potężniej, głównie zaś w kierunku wytwórstwa tych materyałów, które, jako artykuły codziennej potrzeby zaspakajają masowy popyt. Są to cegły, dachówki, dreny, cement, wreszcie kafle.

Stopień rozwoju i postępu kontrolują coroczne Zjazdy Związku ceramików polskich, założonego przed rokiem. Zjazd tegoroczny, który odbył się w Krakowie stwierdził nie zbyt dobre horoskopy na najbliższą przyszłość. Jest to skutek znanej restrykcyi kredytów budowlanych i znacznego zastoju jaki on a w budownictwie wywołała. Czy słusznie?

Jeżeli istotny stan rzeczy pod uwagę brać będziemy, to stwierdzimy przedewszystkiem ogólne położenie w kraju, bardzo sprzyjające rozwojowi ruchu budowlanego. Kilka lat pomyślnych rezultatów w rolnictwie, intenzywna działalność w uprzemysłowieniu kraju, amerykański pieniądz płynący obecnie do kraju obficiej, aniżeli po znanem przesileniu ekonomicznem w Zjedn. Stanach, a nadto najnaturalniejszy czynnik — bo szybki wzrost ludności — powodują znaczne zapotrzebowanie budowli i to tem więcej, że kraj nasz długie lata był w stagnacyi na tem polu. Dziś należy nie tylko wyrównać dawne zaległości, ale także zaspokoić bieżące potrzeby. W pracy tej zaznaczył się silnie rok ubiegły w kraju, mimo wysokich cen cegły dał się przy końcu sezonu odczuć powszechny jej brak, wszystkie fabryki pracowały bardzo intenzywnie, paląc jeszcze w późnej jesieni, a nawet w zimie. Dziś okoliczności złożyły się bardzo niepomyślnie, ograniczenie ruchu, spadek cen i t. p. są na porządku dziennym, sezon budowlany rozpoczął się ospale i takim już pozostanie do końca. Charakterystyczne momenty podniesiono na Zjeździe w Krakowie, a stwierdzone istotne przyczyny osłabienia konjunktury nie dają wcale powodów do paniki. Tymczasem nad wywołaniem jej pracują silnie rozmaici spekulanci, zapewniając interesowanych o zbliżającym się »krachu«, byleby obniżyć ceny parcel, domów i cegły. Zjazd ostrzegł też swych członków przed łatwowiernością i postanowił koniecznie doprowadzić wśród cegielń do oparcia wzajemnych stosunków na kontakcie pełnym zaufania, a usunąć wśród nich t. zw. »dziką« konkurencyę. — Między powyższymi wierszami nie należy się doczytywać mowy o kartelu.

Drugi — co do ilości — artykuł, palona dachówka, mając doskonałe warunki zbytu w kraju, pozwala się w wielu okolicach wypierać bądź to dachówce wiedeńskiej i morawskiej, bądź też lichej blasze węgierskiej. — Wiele winy przypisywać można odbiorcom, handlarzom i t. p. Zjazd stwierdził jednak winę i po stronie drugiej, bo zupełną bierność na te stosunki. W istocie rzeczy dachówka obca, tu napływająca, jest materyałem podrzędnej jakości, którego fabryki zakrajowe u siebie na miejscu zbywać nie są wstanie, eksportują go więc za bezcen do Galicyi. Dachówka ta przecieka, w naszym klimacie po kilku latach niszczeje, musi ją się zdjąć, a straciwszy zaufanie do dachówki wogóle, pokrywa się dach obcą blachą. Ile w tem szkody dla fabryk krajowych, dla ludności roboczej i dla całego społeczeństwa....!

Milczano o tem przez tyle lat i oto ujrzeliśmy nagle nasze kaflarnie krajowe w zupełnym upadku. Jedna po drugiej zamyka swe podwoje, bo z jednej strony konkurencya Czech i Niemiec, z drugiej ustawiczne strajki i walki cennikowe robotników kaflarskich nie pozwalają utrzymać się wyrobom naszej pracy. Idzie w niwecz cały kapitał zakładowy, będący najczęściej ostatnim groszem właściciela, idzie jego tyloletnia praca na marne, on sam schodzi w otchłań niedostatku czeladź rozbiega się po świecie, a ich miejsce zajmują obcy ludzie i obce wyroby.

W wielu wypadkach słyszeć się dają utyskiwania na niektóre nasze wyroby. Zarzucają im, że nie dorównują obcym czy to w cenie czy w jakości. Wprawdzie przemysł ceramiczny z podobnymi zarzutami nie spotyka się, jednak, by i na przyszłość uchronić się od od tegoż, Związek ceramiczny od szeregu lat żąda nowoczesnej szkoły, należycie uposażonej i prowadzonej tak, by dawała pracowników zupełnie do kierowania fabrykami ukwalifikowanych. Sprawa była bardzo bliską urzeczywistnienia we Lwowie: Obecnie dozna jednak opóźnienia z powodu powstałej w ostatnich czasach myśli założenia tego rodzaju szkoły w Krakowie — nie w Lwowie. Ostatni Zjazd Związku ceramicznego stanął na stanowisku, że należy gdziekolwiekbądź założyć tę szkołę, byleby ona najszybciej stanęła. A Związek był pierwszy, który zażądał tej szkoły i to — w Krakowie.

Odczyt Dra Fuhricha: »Finansowa i społeczna akcya gospodarcza w Czechach«.

W sali Kasy oszczędności m. Krakowa odbył się w końcu maja odczyt czeskiego działacza społecznego, Dra Józefa Fuhricha, prezesa mieszczańskiej *Besedy* na powyższy temat.

Odczyt zagaił Dr. Staniszewski, dyrektor Kasy oszczędności miasta Krakowa, poczem mówił prelegent o rozwoju stosunków ekonomicznych w Czechach od czasów odrodzenia, wskazując na wielki rozkwit instytucyi współdzielczych, banków i kas oszczędności i o nieustannem rozbudzaniu zmysłu oszczędności. Zasadniczą patryotyczną ideą Czechów jest wmocnienie narodowego bogactwa, sądzą oni bowiem, iż tylko przez zrównanie się w zasobach materyalnych mogą z Niemcami się z nimi mierzyć politycznie.

W tem miejscu zaznaczyć trzeba, iż praca narodowa w Czechach przy odpowiedniej specjalizacyi jest zcentralizowaną, u nas zaś każdy zajmuje się wszystkiem, co wytwarza pewnego rodzaju szkodliwy dyletantyzm.

W dalszym ciągu zajmującego odczytu przedstawił Dr. Fuhrich szeroko rozwiniętą akcyę oszczędnościową w Czechach, gdzie oprócz znanych środków istnieje stowarzyszenie »czeskich ciułaczy«. Twórcą i kierownikiem tego stowarzyszenia jest pan Franciszek Prochaska, em. dyrektor banku krajowego w Pradze, obok niego zaś pracuje 2021 członków ze wszystkich sfer społeczeństwa czeskiego. Związek wydaje swój organ »Stradal« (Ciułacz) liczne publikacye i broszury, których liczba w. r. 1911 dosięgła 107.100 egzemplarzy. Rozwój Związku popierają usilnie także miasta i gminy czeskie, a dalej kasy zaliczkowej, kasy oszczędności i władze szkolne.

Główne myśli i zasady, zawierające cel i kierunek Związku ciułaczy czeskich, tłumaczą następujące hasła: Czesi! ciułajcie, abyście mogli być szczodrymi!

Oszczędności mają znaczenie moralne, doskonalą ludzi i podnoszą ich godność. Wzmacniając zaufanie we własne siły, przez oszczędzanie opanowujemy swoje namiętności i kaprysy, ćwiczymy wolę i zwiększamy jej moc!

Ten tylko naród zwycięży wrogów, który siebie przezwycięża i żyje wstrzemięźliwie.

Po odczycie wywiązała się rzeczowa i zajmująca konferencya, na której niestety nie zauważyliśmy żadnego z naszych polityków.

Z ruchu artystycznego i literackiego.

Arystofanes: Rycerze.
Przełożył i opracował Bolesław Butrymowicz

Jako 78. tom pożytecznego i cennego wydawnictwa Arcydzieł polskich i obcych pisarzy, wychodzącego nakładem znanej Firmy F. Westa w Brodach, ukazała się komedya Arystofanesa „Rycerze". Przekładu dokonał znany zaszczytnie jako przedni odtwórca literatury klasycznej, prof. Bogusław Butrymowicz. Zgodnie z założeniem wydawnictwa przekład poprzedza obszerny wstęp, opracowany indywidualnie przez tłómacza. Zarówno wszechstronna znajomość przedmiotu, jak i głęboka zdolność odczuwania piękna literatury klasycznej, odczuwania, nie mającego nic wspólnego z przeciętną i powszechną ciasnotą filologistów, sprawiają, że wstęp ten czyta się od początku do końca z niesłabnącem zainteresowaniem.

Po jędrnem i treściwem skreśleniu historycznego rozwoju komedyi greckiej, poświęca autor dłuższy ustęp życiu i twórczości Arystofanesa (str. 7—12.), kładąc główny nacisk na wydobycie zasadniczych cech i znamion twórcy „Żab".

Dwie trzecie wstępu zajmuje komentarz do „Rycerzy". Przedstawiwszy historyczne tło i polityczne stosunki Aten w okresie wystawienia komedyi (str. 13—17.) zajmuje się autor rodzajem i osnową utworu, uznając „Rycerzy" za „arcydzieło jako utwór sztuki, za pełny i artystyczny wyraz nie tylko uczuć i przekonań poety w pewnym kierunku, lecz również jako znakomite odbicie czasu i ludzi". Forma tej komedyi, będącej jedną z najgenialniejszych satyr politycznych jest tak żywą i namiętną, że wedle słów autora „robi wrażenie zuchwałej bezpośredniości między umysłem, temperamentem i przekonaniem człowieka a sztuką i artyzmem autora". Stąd poszło, że współczesna Arystofanesowi publiczność mogła w lot poznać każdą postać i zrozumieć każdy przytyk, mimo, że poeta pozwolił sobie „na zbytek stwarzania scen i sytuacyi najuciesznieszych i najniemożliwszych". Lecz zarówno plastyczność figur, jak i przejrzystość aluzyi usuwały obawy, by w pstrym steku błazeństw scenicznych, koziołków dowcipu, dytyrambów lirycznych, wybuchów patosu i śmiechu, poświstów bicza satyry i sentymentalnych niemal morałów, by w tym wyuzdanym, nieokiełzanym chaosie, utonął właściwy sens i cel tej sztuki lub przepadł geniusz — naczelny wódz i nieograniczony pan tej całej pstrokacizny, — że użyjemy znów słów autora. Miejsce tego momentu współczesności, tak ważnego łącznika między sztuką a publicznością, może zastąpić omawiany przez nas wstęp, w którym po dokładnem, usuwającem wszelkie możliwe wątpliwości lub niejasności streszczeniu sztuki, zajmuje się tłómacz szczegółowo wszystkiemi postaciami komedyi, poświęcając z natury rzeczy najwięcej uwagi Kleonowi, jako głównemu bohaterowi. Wszystko to jednak wprowadza czytelnika tylko „za kulisy" teatru greckiego, daje mu sposobność poznania środowiska i stosunków, w jakich się komedya odgrywa. Z duchem Arystofanesowego geniuszu, z pięknem jego twórczego wysiłku, z bogactwem i mistrzowstwem języka, wreszcie z przepychem fantazyi zapoznaje nas dopiero sam przekład, odznaczający się temi samemi zaletami i cechami, co wszystkie poprzednie tłómaczenia prof. Butrymowicza. Zalety te są zbyt już znane, by się nad niemi na nowo rozwodzić. Pisząc przed rokiem o wystawieniu Eurypidesowego dramatu na scenie krakowskiej w przekładzie p. Butrymowicza, wyraziliśmy się, że z pośród szeregu tłómaczów arcydzieł literatury klasycznej, dwaj stoją na pierwszem miejscu: J. Kasprowicz, jako odtwórca Sofoklesa i Aischylosa — tudzież B. Butrymowicz jako odtwórca Eurypidesa i Arystofanesa.

Przekład „Rycerzy" zdanie to w zupełności potwierdza. Zarówno wytworność słowa, zdolnego oddać najsubtelniejsze odcienie myśli jak i brutalną, barbarzyńską wprost gwarę ludową, znalazły w przekładzie doskonały, godny oryginału wyraz, stając się równocześnie mistrzowską formą niezrównanego komizmu i tragiczne głębi.

Toteż cieszyć się należy, że prof. Butrymowicz nie ustaje w swej pracy nad całkowitym przekładem wszystkich komedyi Arystofanesa, które się przechowały do naszych czasów.

Stąd można żywić nadzieję, że w niedalekim czasie, wzbogaci autor „Białych łabędzi" nieobfitą literaturę artystycznych przekładów, zbiorowem wydaniem jedenastu komedyi Arystofanesa. Oby jak najprędzej.

F. Batyżowecki.

Już nadeszły Wełny, jedwabie, woale, zefiry, płótna angielskie, batysty etc. do magazynu towarów bławatnych i płócien

Na żądanie próbki franko. **pod firmą** Na żądanie próbki franko.

Józef Pietsch, Kraków, Szewska 2.

Już otwarty został **Hotel, kawiarnia i restauracya „Monopol"** (Dawniej »Klein«). Telefon 405, w Krakowie ul. Gertrudy 6 obok głównej poczty i stacyi tramwaju elektrycznego

Po gruntownem odrestaurowaniu i kompletnie. nowem urządzeniu, zaopatrzona w światło elektryczne. Lokal urządzony według najnowszych wymagań hygieny. Ceny przystępne. — O liczne odwiedziny uprasza.

Z. BILLET właściciel

Wnioski na państwową Radę kolejową.

W Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie rozpoczęły się prace nad wnioskami, jakie delegaci Izby zgłosić mają w sprawach ruchu towarowego i osobowego na najbliższą sesyę państwowej Rady kolejowej.

Interesenci zechcą ewentualne życzenia w tym względzie przedłożyć w jak najkrótszym czasie, w drodze pisemnej lub ustnej prezydyum Izby.

Ogłoszenie dostawy.

Intendantura I. korpusu w Krakowie ogłasza dostawę żyta, owsa, siana, słomy na podściółkę i do łóżek, drzewa twardego i miękkiego, węgli kamiennych oraz chleba na czas od 1. listopada 1912 do 31. października 1911 dla stacyi wojskowych w Krakowie, Podgórzu, Wadowicach Niepołomicach, Bochni Tarnowie i Nowym Sączu.

Termin do wnoszenia ofert oraz bliższe warunki dostawy przejrzeć można w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Otwarty został nowo wybudowany

HOTEL FRANCUSKI

(HOTEL DE FRANCE)

w Krakowie, przy ul. św. Jana i Pijarskiej

Nr telefonu 1045.

w najlepszem położeniu plant, w pobliżu głównej stacyi kolejowej, Rynku głównego, c. k starostwa i głównych arteryi miasta.

Położenie bardzo spokojne.

W każdym pokoju telefon — automatyczny przyrząd do budzenia — ciepła i zimna woda — pokoje z wannami — apartamenty familijne — 3 windy elektryczne — restauracya — kawiarnia — czytelnia — fryzyer męski i damski — autogaraż i automobil przy każdym pociągu

Ostatni wyraz komfortu i hygieny. Ceny bardzo przystępne.

Korespondencye.

Tarnów, 2 czerwca.

Wybory do Rady miejskiej.

Gorączka wyborcza owładnęła już należycie umysłami obywatelstwa tarnowskiego. Jak zwykle tak i tego roku, wystarczył jeden mały afisz magistracki z zawiadomieniem o odbyć się mających wyborach, a już zgłosiła się cała falanga kandydatów, sięgających po mandat radziecki. Już obecnie mamy po trzech kandydatów na każde opróżniające się krzesło radzieckie. Są już i tacy, którzy, przekonawszy się zaraz na początku agitacyi, że kandydatura ich jest beznadziejną zrzekli się dalszych zabiegów o mandat. Oficyalnych list jeszcze nie ogłoszono, a to z następujących powodów: magistrat nie zadecydował jeszcze co do kandydatury wiceburmistrza, p. Silbigera: czy postawić ją w II. czy też w III. kole. Nie zdecydowany jest nadto, czy wziąć na swoją oficyalną listę p. Wł. Bracha, czy Michała Mikosia, a wreszcie zamierza magistrat postawić na liście swojej osobę niepopularną, jak Dr Ringelheim senior, zamiast radcy Dra Merza. Ze strony opozycyi kandydują pp. Ignacy Maschler, Baruch Jakubowicz, Franc. Szatko, Józef Srebro; na własną rękę zaś kandyduje p. Mojżesz Kupferberg. Oto kandydatury III. koła. Niezwykle ciekawie i bogato przedstawia się lista kandydatów w II. kole wyborczem. Dotychczas zgłaszają tutaj swe kandydatury pp. Dr. Józef Offner, Izrael Wechsler, Ignacy Holzapfel, Emil Broch, Józef Heuman, nacz. Artur Eibenschutz, Dr. Mokrzycki, Herman Izraelowicz, Ignacy Hollander, Leon Schwanenfeld, Samuel Schudmak, Dr. Adolf Ringelheim, Eisig Safir. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że lista ta nie jest jeszcze zupełna i zwiększy się z każdym dniem, a nadto uzupełnioną zostanie przepadłymi kandydatami z III. koła. Z tej obszernej listy trudny jest wybór zarówno dla magistratu, jak i dla opozycyi. Na liście »magistrackiej« znajdują się na razie tylko pp. Wechsler i Schwanenfeld, co do reszty miejsc magistrat jeszcze nie zadecydował. Opozycya nie ma jeszcze również pełnej listy; dotychczas kandydują ona pp. Holzapfla, Heumana, Brocha, Dra Offnera i Safiera. Lista opozycyjna II. koła spotkała się w mieście z wielką sympatyą i ma wszelkie szanse powodzenia. Bardzo sympatycznie przyjętą została tutaj kandydatura Dra Offnera, który będąc dotąd radnym I. koła, zyskał powszechne uznanie dla swych zasług i dlatego sięga po raz pierwszy po mandat II. koła.

Socyaliści zamierzali zrazu kandydować na radnego w III. kole Dra Teodora Ringelheima, ale nie otrzymawszy od zarządu partyi odpowiedniego na to przyzwolenia, odstąpili od swego zamiaru. Syoniści przy wyborach milczą tego roku, bo mają kandydaturę p. Silberpfeniga w III. kole na liście magistrackiej i wierzą w autorytet tej listy. Kandydatura ta ma też faktycznie wszelkie szanse powodzenia. Mandat Dra Tertila jest najzupełniej pewny.

W mieście panuje wielkie zainteresowanie dla wyborów, mimo, że dotychczas nie urządziła żadna partya publicznego zgromadzenia.

Nowo otwarta

Droguerya i Perfumerya

Heleny Sikorskiej

ul. Szpitalna 19.

zaopatrzona we wszelkie artykuły apteczne i kosmetyczne. — poleca się względom P. T. Publiczności. Malagi, koniaki lecznicze i stołowe w dobrym gatunku. — Dział kobiecy specyalnie skompletowany.

FARBY OLEJNE

do wszelkich celów

LAKIERY, GLAZURY BURSZTYNOWE.

MARX EMAIL Specyalność!

do zapuszczania podłóg

LAWN-TENNIS

Rakiety, prasy, piłki nożne

HAMAKI, LEŻAKI

krzesła składane, worki turystyczne, kubki do podróży

Przybory kąpielowe

Wanny i miednice gumowe składane

RYBOŁOWCOM

Wszelkie przybory i kompletne wyprawy

polecają

REIM i SKA, Kraków

RYNEK 37. LINIA A-B.

CENNIKI DARMO I OPŁATNIE.

L. 5443/12. B. b.

Konkurs.

Celem obsadzenia wakujących posad **jednego drogomistrza starszego i dwóch drogomistrzów młodszych** w Biurze drogowem Budownictwa miejskiego oddz. b., rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do **10. czerwca b. r.**

Do posady drogomistrza starszego przywiązane są następujące pobory:

1600 K płacy, 576 K kwartalnego i 200 K dodatku budowlanego,

zaś do posady drogomistrza młodszego:

1200 K płacy, 384 K kwartalnego i 200 K dodatku budowlanego.

Wymaganem jest ukończenie szkoły dla konduktorów drogowych przy Wydziale krajowym we Lwowie i praktyka przy robotach drogowych.

Obsada posad nastąpi na razie prowizorycznie, po roku zadowalniającej służby może nastąpić stabilizacya.

Kandydaci zechcą wnosić podania, opatrzone stemplem na 1 K, z dowodami wieku, przynależności państwowej, ukończenia szkoły, praktyki i krótkim opisem życia — w terminie oznaczonym do Magistratu stoł. król. m. Krakowa.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa,

dnia 21. maja 1912.

Francuski **CYRK** Francuski

SOLANGE

d'ATALIDE

w Krakowie w budynku cyrkowym naprzeciw Parku Krakowskiego.

Dziś w poniedziałek i codziennie

o 8-ej godz.

PRZEDSTAWIENIE GALOWE

między innemi

Trupa Arrigonis

największa sensacya, chwili nazywani żywymi aeroplanami.

Bracia Villand

ulubieńcy Warszawy

w swoim polskim Clown-Repertuarze,

codziennie nowe intermezo

Bezustanny śmiech.

Pani Dyrektorowa

Solange d'Atalide

ze swoją wyższą szkołą jazdy

The Maikel & Sandro

najelegantsi ekwilibryści

i innych dziesięć atrakcyi

Codzienna zmiana programu.

W sobotę 8 b. m. o godzinie 4

popołudniowe familijne przedstawienie.

Na to przedstawienie tak dorośli jak i dzieci na wszystkich miejscach płacą połowę ceny.

Ceny miejsc wraz z podatkiem gminnym:

Loża (na 4 osoby) kor. 22.—, miejsce w loży zbiorowej kor. 6.60, miejsce numerowane kor. 4.40. I miejsce kor. 2.75, II miejsce kor. 1.65, galerya 70 hal. Bilety na wszystkie przedstawienia wcześniej do nabycia w kasie zamawiań biletów teatralnych, plac Maryacki 9, jakoteż od godziny 10 przed południem do 1 w południe i po południu od godziny 3 bez przerwy przy kasie cyrkowej.

[illegible]

[illegible]

Codziennie o godz. 8 wieczór

Wielkie Przedstawienie

z zupełnie nowym programem.

Po przedstawieniu wieczornem wozy tramwajowe kursują we wszystkich kierunkach.

Masło deserowe potaniało

w Mleczarni Łuczanowickiej

SKLEPY WŁASNE:

przy ulicy Podwale, l. 7. przy ulicy Długiej, l. 13.

„ „ Siennej, l. 9 (mały Rynek) „ „ Rakowickiej l. 8.

Biuro Zarządu ulica Krupnicza 4. I. p.

BANK ZALICZKOWY I KREDYTOWY
(w Königgrätzu)
ZÁLOŽNI ÚVĚRNI ÚSTAV V HRADCI KRÁLOVÉ
Filia Kraków ulica Wiślna 3
obok Banku Austro-Węglerskiego.

Kapitał akcyjny K 15,000.000
Fundusz rezerw. „ 2,700.000
Stan wkładek „ 42,000.000

Bank przyjmuje wkładki na książeczki za eprocentowaniem po

4 1/2 %

Wypłaca dziennie bez wypowiedzenia do Kor; 5000 podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów

Filia **kupuje i sprzedaje** różne waluty, papiery wartościowe wydaje przekazy na znaczniejsze miejscowości, oraz załatwia wszystkie transakcje bankowe najdogodniej.

KANTOR WYMIANY
Godziny urzędowe od 9—12½ i popołudn. od 3—6.

„OSOBNY ODDZIAŁ LOSOWY“ sprzedaje losy wszelkich rodzai na małe miesięczne raty.

Stowarzyszenie wytwórcze szewców

„POŚPIECH“

Stow. zarejestr. z ogr. por.

w Krakowie, ul. Studencka L. 4, Grzegórzecka L. 10 i Szczepańska L. 5

wykonuje wszelkie naprawy obuwia

Zakład urządzony na sposób amerykański — zaopatrzony w maszyny pędzone motorami elektrycznymi.

Materyał doborowy! **Ceny konkurencyjne!**

Wprowadzona przez nas nowość, dotychczas w kraju naszym niebywała i niewidziana przedstawia bardzo wielkie korzyści i wprost nieocenioną wygodę dla wszystkich, a szczególnie dla ludzi zmuszonych do liczenia się z czasem i pieniądzmi, pragnących mieć obuwie naprawione **szybko, trwale, porządnie i tanio.** — Nowe obuwie wszelkiego rodzaju, gatunku i fasonu wykonują w naszych zakładach pierwszorzędne siły fachowe.

Nowo otwarty magazyn obuwia

Zdzisław Zdanowicz

KRAKÓW
ulica Szczepańska 7.
Telefon 516.



Wody mineralne

naturalne
tegorocznego czerpania.
Sole do picia i do kąpieli.
Sòl morska
nadeszły do Głównego Składu

J. WENTZLA

w Krakowie.
Telefon 14. **Telefon 14.**
Telegram: Wentzl, Kraków.
Cenniki wysyła się opłatnie.

Porter angielski

w całych i ½ butelkach
oryginalny **wytrawny**
poleca firma

A. HAWEŁKA

C. K. DOSTAWCA DWORU
W KRAKOWIE.

BENZ

FILIA w KRAKOWIE
Tel. 1026. GRAND HOTEL Tel. 1026.
FILIA WE LWOWIE
Kochanowskiego 4. (Dom Schumanna.)

Powszechny Zakład kredytowy

W KRAKOWIE

Stowarzyszenie zarejestrowane z ogran. poręką

Przyjmuje wkładki oszczędnościowe i w rachunku bieżącym i opłaca od nich

4½ od sta

od dnia złożenia. — Także większe kwoty wypłaca bez wypowiedzenia.

W myśl uchwały Walnego Zgromadzenia wypłaca za rok 1911. dywidendę

6 od sta

od 1. kwietnia b. r.

Spółka Fakturowa

w Krakowie

Stowarzyszenie zar. z ogr. por.

Ulica Juliana Dunajewskiego L. 3.

Założona dla Galicyi Zachodniej

przez Bank Krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem. Filia w Tarnowie, ul. Targowa. L. 1.

Eskontuje: Faktury, Rymesy, Dewizy, Przekazy Zaliczki kolejowe oraz wszelkie pretensye kupieckie Załatwia inkasa. — Udziela kredytu w rachunku bieżącym.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności i na rachunek bieżący i oprocentowuje takowe po

4½ %

od następnego dnia po złożeniu. Wypłaca codziennie nawet większe kwoty bez wypowiedzenia. **Podatek rentowy opłaca Spółka Fakturowa z własnych funduszów.**

Godziny urzędowe od 9—12½ i od 3—4 ½.
W soboty jednorazowo do 2.

PIERWSZA KRAKOWSKA ELEKTRYCZNA
FABRYKA WĘDLIN KOSZERNYCH

HIRSCHA MAJERCZYKA

wł. firmy **A. S. SPIRA**

W KRAKOWIE, ulica Krakowska 6. Telefon Nr. 1294.

ZAŁOŻONA W. R. 1890.

poleca swe pierwszorzędne wyroby masarskie
PO CENACH UMIARKOWANYCH.
Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.
CENNIKI NA ŻĄDANIE DARMO.

Ludowa Kasa Zaliczkowa

w Krakowie

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką ul. św. Gertrudy l. 9.

Eskontuje weksle z opłatą miesięczną lub kwartalną, rymesy, faktury, oraz wszelkie pretensye kupieckie.

Ludowa Kasa Zaliczkowa przyjmuje wkładki oszczędnościowe za oprocentowaniem 4½ od sta, oprocentowując je od dnia następującego po dniu złożenia wkładki, przyczem zwraca znaczniejsze wkładki **bez wypowiedzenia,** a podatek rentowy opłaca Ludowa Kasa Zaliczkowa z własnych funduszów. Ludowa Kasa Zaliczkowa wydaje na żądanie stron składających wkładki oszczędnościowe **unikaty i duplikaty** książeczek wkładkowych, nie licząc za to żadnej prowizyi, a nadto przyjmuje w przechowanie depozyty członków **bez wszelkiej prowizyi.** Ludowa Kasa Zaliczkowa wydaje puszki oszczędnościowe bez żadnych opłat.

Bliższych informacyi udziela Dyrekcya tejże Kasy w godzinach urzędowych od 9—1 popoł. w biurze tejże Kasy **przy ulicy św. Gertrudy 9.**



„UNDERWOOD“

C. k. nadworny dost.
oryginalne amerykańskie maszyny do pisania
poleca wyłączny zastępca

EMIL URICH

Kraków ul. Szewska 19. Telefon Nr. 1164.

Lwów ul. Sykstuska 19. Telefon Nr. 981

Szkoła nauki pisania na maszynie. Zakład przepisywania na maszynie i powielania. — Wzorowy warsztat reparacyjny

Zjednoczone austr. akc. Towarzystwo żeglugi parowej

AUSTRO-AMERICANA

Regularna i  bezpośrednia

komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

ROZKŁAD JAZDY:

a) z Tryestu do Nowego Yorku.		b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro	
Laura	11 maja	Atlanta	16 maja
Kaiser Fr. Josef I	25 »	Alice	30 »
Argentyna	8 czerwca	Francesca	13 czerwca
Martha Waschington	15 »	Laura	27 »
Oceania	22 »		

Informacyi udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:

Kraków: JENERALNA AGENCYA AUSTRO-AMERYKANY

GOLDLUST i SKA

Biuro Spedycyjno-Komisowe ulica Lubicz l. 7, (naprzeciw dworca kolejowego)

Czerniowce: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, Rathausstrasse 20.
Dla Galicyi wschodniej: Lwów Biuro pasażerskie Austro-Amerykany: Na Błonie 2, oraz wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie
Tryest: Dyrekcya Austro-Amerykany Via Molin Piccolo 2.
Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, I. Kartnerring 7.
Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro Amerykany, II. Kaiser Josefstrasse 36.
oraz Jeneralna Ajencya Austro-Amerykany Schenker i Ska.

F. LORD

BIURO TECHNICZNE

KRAKÓW, LUBICZ 1.

TELEFON NR. 230.

SKŁAD ARTYKUŁÓW TECHNICZNYCH

Instalacya światła elektr. **Windy elektr.** osobowe i ciężarowe. **Żarówki,** świeczniki **Armatury** wodociągowe.

Zakład dostaw budowlanych

L.&G.KADEN

Kraków, Dunajewskiego l. 6.

POSADZKI KAMIONKOWE, rury kamionkowe, flizy fajansowe na ściany.
PIECE KAFLOWE gładkie i deseniowe w wielkim wyborze, zarówno białe jak i kolorowe.
WAPNO SKALISTE z własnych wapienników w Rząsce koło Krakowa i Glinnej Nawaryi koło Lwowa.
GIPS MURARSKI z własnej fabryki z Glinnej Nawaryi.
ZAPRAWĘ FASADOWĄ »TERRABON« z własnej fabryki w Krzeszowicach.
CEMENT PORTLANDZKI, wapno hydrauliczne, papę dachową, ter gazowy, karbolineum, dachówki, różne wyroby betonowe etc.
Wykonuje asfaltowanie torów jezdnych, podwórzy, piwnic etc.



Największy fabryczny skład

Amerykańskich urządzeń biurowych

JERRY i Ska

filia w Krakowie

przy ul. Floryańskiej 28 I. p.

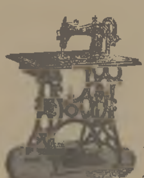
Telefon 1416.



Odleżałe, czyste, silne Nalewki owocowe, Rosolisy, Rumy, Koniaki, Starki, Spirytus na miary, flaszki itd.

Sklepy parowej fabryki wódek polskich ROMANA MARCZYŃSKIEGO

w obrębie miasta POŁWSIE ZWIERZYNIEC, »Pałac« Nr. telefonu 77 za rogatką Warszawską PRĄDNIK CZERWONY, »Pocieszka« Nr. telefonu 5



NA RATY

najnowszej konstrukcyi, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna, znana z rzetelności firma:

R. PAWŁOWSKI

w Krakowie, Rynek 18.

MYDŁO RAJSKIE Śmiechowskiego najlepsze do prania i mycia.

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

pozbawione gryzących składników, nie niszczy rąk i nie szkodzi bieliźnie.

Rajskie Mydło Śmiechowskiego paczka funtowa w oryg. opakowaniu 40 h. Do nabycia wszędzie.

DYWANY

PERSKIE I SMYRNEŃSKIE

okazy bardzo stare

nabyć można u firmy

Maison Oriental

Kraków, Zielona 6.

Ceny nader niskie. Waranki przystępne.

MAGAZYN

HENRYKA SCHWARZA

Kraków, Grodzka 13. — Telefon 43.

Nowości na lato 1912.

Etamine, Taffetas gla

Kostyumy letnie.

Lawn-Tennis, Rakiety i Piłki nożne („Football"), **Piłki** gumowe, **Łyżwy amerykańskie** na kółkach do jazdy na asfalcie, **Hamaki** i **Huśtawki,** oraz wszelkie przybory **turystyczne,** poleca najtaniej

L. WEINDLING

KRAKÓW, GRODZKA

Pierwsza krajowa Fabryka Gorsetów H. SCHMEIDLERA

Kraków, Stradom 15, filia Grodzka 1. (wchód przez sień). Nr. telefonu 2079/VIII.

Zwraca uwagę na swoje najnowsze modele ostatniej mody. *Gorsety hygieniczne* „bardzo wygodne. *Opaski* Radcy sanitarnego Dra Steficka w Berlinie. Opaski dla Fr. Glenarda „La Nea" w Paryżu.

Wydawca: Jakób Judkiewicz Redaktor odpowiedzialny: Floryan Sobieniowski. Drukarnia M. Deutschera w Krakowie.